Rok XII. Nr. 308 (3553) Wilno, Sobota 9 Listopada 1935 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Włosi wkroczyli do Makalle

PARYŻ, (Pat). Dzisiaj rano wojska włoskie wkroczyły do Makalle. Abisyńczycy nie stawiali poważniejszego oporu. Kolumny włoskie dokonały ruchu okrążającego, przedostając się do Antalo, położonego o 40 klm. na południe od Makalle.

Prawdopodobnie wojska abisyńskie przeciwstawią się dalszemu posuwaniu Włochów, dopiero przy Amba Alaghi, odległej o 50 klm. od Makalle na drodze do Desale, gdzie obecnie mają znajdować się bardzo poważne siły abisyńskie.

ASMARA, (Pat). Wojska włoskie zajęły Makalle o godz. 9 rano. Do miasta wkroczył oddział piechoty, pod dowództwem płk. Broglia oraz żołnierze rasa Gugsy, który w imieniu Włoch objął w posiadanie swą rezydencję. Patrole wojsk tubylczych korpusu gen. Maravigna posunęły się na południe i na wschód od Aksum.

RAS GUGSA GUBERNATOREM MAKALLE.

PARYŻ, (Pat). Ras Gugsa został mianowany gubernatorem Makalle. Wojska Gugsy zajęły zamek negusa Dona.

Oddziały czarnych koszul należące do armji gen. Santini'ego wkroczyły do Dolo, położonego o 10 mil na wschód od Makalle.

OPUSZCZONE MIASTO.

PARYŻ, (Pat), Havas donosi z Rzymu, iż wedle otrzymanych tam wiadomości, wojska włoskie zastały w Makalle obraz nędzy i rozpaczy.

Korespondenci pism włoskich zgodnie stwierdzają, że miasto zostało opuszczone przez wszystkie wojska abisyńskie oraz znaczna część ludności. Przed ewakuacją Abisyńczycy mieli podpalić szereg domów i złupić miasto. Grobowiec króla Jana, kościół Enda Marjan oraz pałac rasa Gugsy zostały spustoszone.

1000 BOMB NA JEDNO MIASTO.

LONDYN, (Pat). Reuter donosi, że podczas bombardowania przez samoloty włoskie miasta Daggabur w prowincji Ogaden, zginął jeden z najwybitniejszych dowódców abisyńskich Geraz match Afewerk, dowódca wojsk w Daggabur i b. komendant twierdzy w zdobytem dziś przez wojska włoskie m. Gorahai.

Wedle doniesień Reutera Włosi mieli zrzucić nad Dagga Daggabur około 1000 bomb, co pociągnęło za sobą wiele ofiar ludzkich oraz liczne spustoszenia.

WCIĄŻ PADAJĄ DESZCZE.

PARYŻ, (Pat). Na północnym froncie abisyńskim, w dalszym ciągu padają deszcze. Nad Makalle przeszła silna burza.

Patrol tubylczej kawalerji włoskiej w okolicy Adigumdi wziął do niewoli 70 Abisyńczyków, należących do wojsk dedżasa Oha de Gabriela.

(Telef. od własn. koresp. z Warszawy)

Rada ministrów

Wczoraj o godz. 2 min. 30 zebrała się pod przewodnictwem premj. Kościałkowskiego Rada Ministrów. Obrady trwały do godz. 4.30 i nie zostały zakończone. Dalszy ich ciąg odbędzie się dziś.

Przedmiotem obrad były sprawy dekretów, jakie wydane zostaną na podstawie pełnomocnictw.



W okopach

Piechota abisyńska umundurowana i uzbrojona po europejsku.

Włosi dalej prą naprzód
jak na północy tak na południu

WARSZAWA, (Pat). W dniu 8 bm. ofenzywa włoska rozwija się na wszystkich frontach. Według źródeł angielskich, po zajęciu Makalle, Dolo i Azbi Włosi nie spoczęli na laurach, lecz kontynuowali marsz na południe a ich oddziały przednie stoczyły kilka potyczek z małemi grupami cofających się Abisyńczyków, biorąc pewną liczbę jeńców. Placówki włoskie znajdują się obecnie w odległości około 30 klm. na południe od Makalle. W ten sposób od początku działań wojennych Włosi zajęli wgłąb Abisynji obszar około 150 klm.

Na północ od Amba Alagi nie zauważono żadnych większych formacyj abisyńskich. Prawe skrzydło włoskie rozpoczęło marsz naprzód w prowincji Amahara w kierunku jeziora Tana.

Na froncie południowym również podjęta została ofenzywa przy pomocy czołgów i samochodów pancernych.

Wszystkie źródła informacyjne podają, że po upadku Gorahei Abisyńczycy cofają się na Daggabar, położone w odległości przeszło 200 klm. na północ. Lotnicy włoscy zrzucili dziś na Daggabur wiele bomb skutkiem których zginęło wielu zamieszkałych w tem mieście Greków i Arabów. Zginął również jeden z wybitniejszych oficerów abisyńskich, dowódca garnizonu w Daggabur Grasmacz Afewerk.

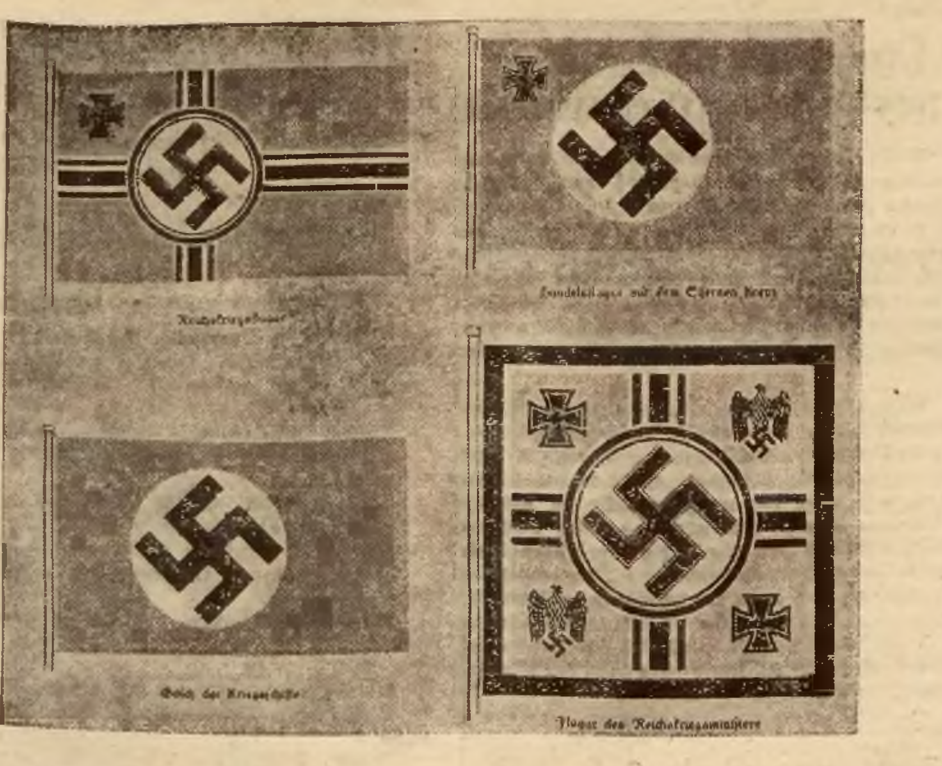
Zdobycie fortu Gorahai

PARYŻ, (Pat). Z Rzymu donoszą, że wojska włoskie zajęły Gorahoi w Somali. Zdobycie tego ważnego punktu po zajęciu uprzedniem Szilave otwiera Włochom drogę do Harraru.

RZYM, (Pat). Zdobyty dziś przez wojska włoskie fort Gorahai na froncie południowym stanowi niezwykle ważny punkt strategiczny, panujący nad wszystkiemi drogami karawanowemi we wszystkich kierunkach. Miejscowość przylega pozatem do obszaru obfitującego w wodę, gdzie liczne studnie zapewniają Włochom o wiele łatwiejsze warunki zaopatrzenia, aniżeli mieli dotychczas na równinie Ogaden, mającej wybitnie złe warunki zdrowotne.

Siły abisyńskie, broniące fortu Gorahai obliczane są na kilka tysięcy.

Nowe flagi wojenne w Niemczech



We czwartek zrana w Niemczech poraz pierwszy wywieszono nowe flagi wojenne. Na ilustracji u góry na lewo — flaga wojenna, na prawo — bandera marynarki handlowej; u dołu na lewo — bandera marynarki wojennej, na prawo — flaga ministerstwa wojny.

Doroczne zebranie P. Akademji Literatury

WARSZAWA, (Pat). Dziś wieczorem odbyło się w siedzibie P. A. L. uroczyste doroczne zebranie akademji, na które przybyli m. in. prezes Rady Ministrów **Marjan Zyndram - Kościałkowski**, generalny inspektor sił zbrojnych gen. **Rydz Śmigły**, marszałkowie Senatu i Sejmu, kierownik Ministerstwa WR i OP prof. **Chyliński**, b. premjer **Jędrzejewicz**, b. minister **Jędrzejewicz**, członkowie zarządu miasta, rektorzy wszystkich uczelni i t. d.

Zebranie zagaił prezes Akademji **Wacław Sieroszewski** przemówieniem poświęconem pamięci protektora P. A. L. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Znane jest powszechnie zamiłowanie Marszałka do literatury pięknej, mówił prezes Sieroszewski. Marszałek Piłsudski sam był znakomitym pisarzem. On długo przed ujęciem w dłoń miecza wojował słowem. W zakończeniu swego przemówienia mówca wezwał obecnych do uczczenia pamięci Wielkiego Zmarłego jednominutowem milczeniem.

Po przemówieniu prezesa Sieroszewskiego, wiceprezes Akademji **Staff** odczytał sprawozdanie z działalności Akademji za rok ub. Po sprawozdaniu prezes Sieroszewski zwrócił się do gen. Rydza Śmigłego z następującemi słowami:

„Wolą przedśmiertną Marszałka Piłsudskiego potwierdzoną przez najwyższego dostojnika naszego państwa zostałeś powołany na wodza wojsk polskich na osierocone przez Marszałka Piłsudskiego miejsce. W szeregu godności i obowiązków, jakie piastował Józef Piłsudski był i protektorat Akademji literatury, prosimy Cię więc generale, abyś przyjął w wielkim po nim spadku i tę godność, której symbolem jest wręczona Ci gwiazda Polskiej Akademji Literatury. Prosimy Cię, byś sprawował dalej wraz z innymi naszymi opiekunami pieczę nad literaturą polską".

Słowa te przyjęte zostały przez zebranych owacyjnie. Skolei prezes Sieroszewski odczytał pierwszą listę odznaczonych wawrzynem akademickim. Na zakończenie uroczystego posiedzenia **Kaden - Bandrowski** wygłosił prelekcję o powołaniu pisarza.

Ogłoszenie ustawy o pełnomocnictwach

WARSZAWA, (Pat). W Dzienniku Ustaw Nr. 81 z dnia dzisiejszego ukazała się ustawa z dnia 6 listopada o upoważnieniu Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania dekretów.

Wizyta delegacji rolnictwa polskiego we Francji

(Telefonem od wł. koresp. z Warszawy)

Wczoraj wyjechała do Paryża delegacja rolnictwa polskiego w celu rewizytowania rolników francuskich, którzy gościli w Polsce w czerwcu r. b.

W skład delegacji wchodzą m. in. sen. Fudakowski, Kościcki, sen. Kleszczyński i inni. Z ramienia min. Roln. wyjechał radca Krzyżowski.

Od wydawnictwa

Ze względów technicznych nie mogliśmy dziś dać 5 i 6 strony.

Uroczyste złożenie zwłok ś. p. Sulkiewicza na Powązkach

WARSZAWA, (Pat). Dziś odbyły się w Warszawie uroczystości żałobne złożenia zwłok ś. p. Aleksandra Sulkiewicza w mauzoleum na cmentarzu wojskowym na Powązkach.

Aleksander Sulkiewicz, jeden z najwybitniejszych działaczy niepodległościowych poległ w r. 1916 w walkach legjonowych na Wołyniu jako sierżant 5 pułku piechoty leg. polskich.

Ekshumacja zwłok odbyła się w dniu 7 bm w Piasecznie w pow. kowelskim, poczem trumnę ze zwłokami ś. p. sierżanta Sulkiewicza przewieziono do Warszawy.

8 bm. przed godz. 10 rano przed dworcem Głównym na ul. Chmielnej ustawiły się kompanja 30 p. p. z orkiestrą, poczty sztandarowe związków i organizacyj, oddziały P. W., oraz delegacje.

W uroczystościach pogrzebowych wzięli udział prócz rodziny ś. p. sierżanta Sulkiewicza, członkowie rządu z p. premjerem MARJANEM ZYNDRAM - KOŚCIAŁKOWSKIM, marszałek Senatu PRYSTOR, marszałek Sejmu CAR, generalicja z generalnym inspektorem sił zbrojnych gen. RYDZEM SMIGŁYM, prezes Najwyższej Izby Kontroli gen. KRZEMIENSKI, podsekretarze stanu, były premjer SŁAWEK, posłowie i senatorowie, towarzysze broni, przyjaciele, koledzy. Ponadto w pogrzebie wzięły udział delegacje oddziałów tatarskich Związku Strzeleckiego z Kresów.

Po odprawieniu modłów przez duchowieństwo muzułmańskie w chwili gdy trumnę przeniesiono z wagonu na lawetę armatnią, orkiestra odegrała hymn narodowy.

Przed trumną postępowało duchowieństwo muzułmańskie z muftim dr. Szynkiewiczem. Kondukt żałobny zamykała kompanja chorągwiana Związku Rezerwistów.

Na placu Józefa Piłsudskiego odbyła się uroczystość dekoracji trumny „Virtuti Militari". Dekoracji dokonał generalny inspektor sił zbrojnych gen. Rydz Smigły.

Następnie kondukt wyruszył ul. Wierzbową, Pl. Teatralnym i Bielańską na cmentarz wojskowy na Powązkach.

Na Powązkach

Około godz. 1 po poł. kondukt żałobny ze zwłokami sierżanta Sulkiewicza przybył na cmentarz wojskowy na Powązkach.

W chwili składania zwłok do grobowca kompanja honorowa sprezentowała broń, a orkiestra odegrała hymn narodowy i Pierwszą Brygadę. Mufti dr. Szynkiewicz wygłosił następnie krótkie przemówienie, w którem w imieniu świata muzułmańskiego pożegnał zmarłego.

Prezes płk. Walery Sławek wygłosił następujące przemówienie:

„Z mogiły wpobliżu pola bitwy po latach dziewiętnastu prochy Aleksandra Hozman Mirza Sulkiewicza przybywają do stolicy.

Rząd Rzplitej oddaje mu hołd, generalny inspektor sił zbrojnych Polski dekoruje trumnę orderem „Virtuti Militari".

W pamięć naszą głęboko się wrysowała postać tego starego Polski bojownika. Należał do generacji i do grona najbliższych w pracach Józefa Piłsudskiego — jeszcze wówczas, gdy było ich zaledwie kilku.

Zgłosił się sam, że chce pomagać. I — żeby pomagać — wytrzymał długie lata w roli skromnego urzędnika rosyjskiej komory celnej. Posterunek ten opuścił w roku 1900.

Postanowił Józefa Piłsudskiego za wszelką cenę z więzienia ratować. Ucieczkę w 1901 roku ze szpitala w Petersburgu Sulkiewicz przygotował i napięciem uporu do skutku doprowadził.

Sulkiewicz nie cofnął się przed żadną trudnością — gdy było potrzeba. Ten sam opanowany spokój wyprowadzał go z niebezpieczeństw największych, wyprowadzał go z więzień.

Nadeszła w końcu wielka wojna — zapowiedź wyzwolenia. Sulkiewicz został przez Piłsudskiego wysłany do prac organizacyjnych. Aresztowany w Warszawie przez Niemców spędził znów kilka miesięcy w więzieniu. Gdy wyszedł prosił Piłsudskiego — starego przyjaciela: „pozwól iść na front — i ja chcę mieć radość walki z bronią w ręku".

Kula przeszła przez serce i przecięła długie lata pracy wstępnej, przygotowawczej i krótką radość otwartej żołnierskiej służby.

Tatar, Mahometanin, potomek osiadłych na Litwie od czasów księcia Witolda. Odpłacił swojem życiem Polsce — jako przybranej ojczyźnie za zrównanie przodków w prawach z rycerstwem Rzeczypospolitej".

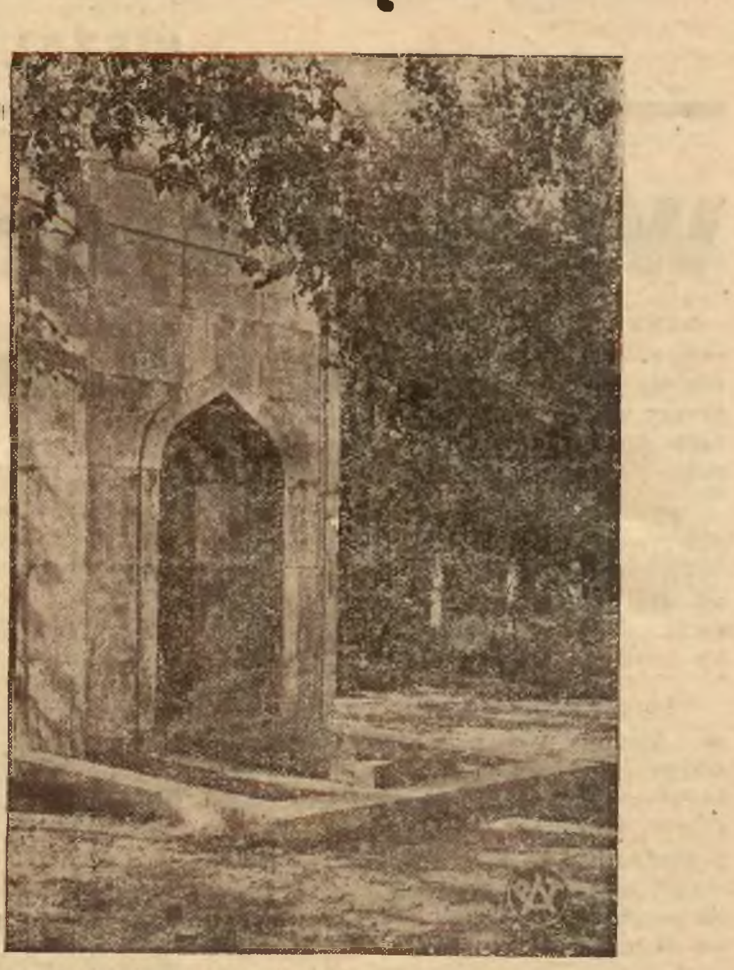
Następnie Ulrych w imieniu koła Piątaków, podniósł zasługi Zmarłego. Mówca w zakończeniu zwrócił się z apelem do polskiego harcerstwa, aby dla swych drużyn przyjęło imię Aleksandra Sulkiewicza, jako dzielnego męża, prawego obywatela i znakomitego żołnierza.

Na zakończenie uroczystości pogrzebowych na grobie złożono wieńce od rodziny, od Prezydenta A. P., prezesa Rady Ministrów i rządu, od Senatu, od p. Aleksandry Piłsudskiej, od Aleksandrostwa Prystorów, od 5 pułku piechoty Legjonów, koła Piątaków, od Muzułmanów i wiele innych.

Na mauzoleum na pięknie wykonanej tablicy bronzowej pod cytatą z Koranu widnieje napis **„Aleksander Hozman Mirza Sulkiewicz, Michał Czarny, bojownik o niepodległość Polski i prawa ludu pracującego, towarzysz walk Józefa Piłsudskiego, urodzony 8. XII. 1867 r. poległ jako sierżant 5 pułku piechoty, 1-ej brygady legjonów polskich pod Sitowicami 18. IX. 1916 r."**



Ś. p. Aleksander Sulkiewicz w mundurze legjon. stv.



Mauzoleum w stylu muzułmańskim propektu arch. Tadeusza Uniejowskiego.

Undo wzywa społeczeństwo ukraińskie do solidarnej współpracy

LWÓW, (Pat). Z inicjatywy generalnego sekretarjatu Undo we Lwowie odbył się onegdaj polityczny wieczór dyskusyjny celem poinformowania społeczeństwa ukraińskiego o obecnej polityce Undo. Zebraniu przewodniczył poseł **dr. Bilak** a referat na temat **„obecna taktyka"** wygłosił wicemarszałek Sejmu poseł **Mudry.**

Referent po zobrazowaniu życia politycznego Ukraińców od r. 1918 do chwili obecnej stwierdził, że sprawa ukraińska znajdowała się dotychczas jakby na płaszczyźnie pochyłej, dążąc do upadku. Wobec tego postanowiło kierownictwo polityki narodowej Undo przeprowadzić w tym względzie zasadniczą rewizję dotychczasowego stanowiska.

Zdając sobie sprawę, że istnieje szeroka podstawa dla wspólnych interesów obu narodów zamieszkując. Małopolskę Wschodn., która to podstawa umożliwiłaby wzajemny kompromis i porozumienie się w sprawach, jakie te dwa społeczeństwa rozdzielają, przeszło Undo do polityki realnej, której wyrazem był kompromis wyborczy a następnie znane pociągnięcia na terenie Sejmu i Senatu. Prelegent wystąpił ostro przeciw opozycji ukraińskiej, krytykującej politykę Undo.

Referat swój zakończył prelegent oświadczeniem, że obecny kurs polityczny Undo jest właściwy i wezwaniem do społeczeństwa ukraińskiego, by swą solidarną akcją poparło go. Jedynie porozumienie i prawdziwa współpraca społeczeństwa ze swem kierownictwem politycznem może przynieść korzystne wyniki.

Licznie zebrane audytorjum przyjęło z zadowoleniem powyższy referat wicemarszałka Mudrego, a po krótkiej dyskusji wyraziło pełne zaufanie dla kierownictwa polityki Undo.

Sprawa red. Mackiewicza przeciwko red. Okuliczowi przed pierwszą instancją

Redaktor naszego pisma p. Kazimierz Okulicz został wczoraj skazany przez Sąd Okręgowy w Wilnie z art. 255 i 256 K. K. czyli za zniesławienie i obrazę red. „Słowa" p. St. Mackiewicza, który był oskarżycielem prywatnym w tej sprawie.

Spośród sześciu punktów oskarżenia sąd z trzech red. Okulicza uniewinnił, z pozostałych zaś trzech skazał na 2 tygodnie aresztu z zawieszeniem na 2 lata oraz na 100 zł. grzywny.

Nie mamy zwyczaju polemizować z wyrokami sądowymi w prasie, nie uczynimy też tego i obecnie, zwłaszcza, że stroną w procesie jest redaktor naszego pisma.

Red. Okulicz uznaje wyrok we wszystkich punktach, za które został skazany, za niesłuszny i niesprawiedliwy i odwołuje się do II-ej instancji.

—[o]—

List prymasa z podziękowaniem do senatorów i posłów

POZNAŃ, (Pat). Po wizycie senatorów i posłów ziem zachodnich u ks. prymasa dr. Hlonda nadeszło na ręce sen. dr. Jeszkego następujące pismo księdza prymasa:

„Na ręce pana Senatora składam serdeczne podziękowanie dla panów Senatorów i Posłów województw zachodn. za wizytę, złożoną mi w w ub. sobotę. W momencie arcyważnym dla państwa weszliście Sz. Panowie w Izby Ustawodawcze, od których Polska spodziewa się praw, prowadzących ojczyznę do duchowej i ekonomicznej wielkości. Bytność Wasza u prymasa Polski świadczy o tem, że wielkie swoje zadanie rozumiecie w świetle katolickich tradycyj kraju, to mnie cieszy i dlatego błogosławię Waszej działalności w Senacie i Sejmie".

(—) AUGUST KARDYNAŁ HLOND.

Uzbrojenie Etjopji

ASMARA, (Pat). Tutejsze koła wojskowe stwierdzają, że stan uzbrojenia armji abisyńskiej w ostatnich czasach znacznie się poprawił. Abisyńczycy posiadają przeszło 1 miljon karabinów starego typu i 250 miljonów nabojów. Pozatem armja abisyńska posiada 200 armat małego kalibru oraz kilkaset armat automatycznych, wreszcie 35 dział przeciwlotniczych 22 cm.

Litewski komunikat urzędowy o rozwiązaniu partyj opozycyjnych

RYGA, (Pat). Z Kowna donoszą: W związku z rozwiązaniem litewskich partyj opozycyjnych litewska agencja telegraficzna ogłosiła komunikat, że organa bezpieczeństwa zauważyły, iż centralne komitety opozycyjnych partyj chrześcijańskich demokratów i ludowców wykorzystywały wewnętrzne zakłócenie spokoju przez elementy przeciwpaństwowe i zwracały działalność swych organizacyj w szkodliwym dla państwa kierunku.

Wobec tego organa ministerstwa spraw wewnętrznych zaproponowały komendantowi m. Kowna i pow. kowieńskiego zawieszenie działalności wymienionych organizacyj. Komendant wojenny, opierając się na paragrafie 16 ustawy o ochronie narodu i państwa na mocy postanowienia z dnia 6 bm. zawiesił partje „litewskich chrześcijański[illegible] [illegible]nokratów" i „litewskich ludowców" na [illegible] [illegible]as trwania stan wojennego. Postan[illegible] [illegible]stało przesłane naczelnikowi k[illegible] [illegible]ji miejskiej dla zakomunikowania [illegible] [illegible]kierownictwom wymienionych [illegible].

Stan konta w P K O i bankach na pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie

Dyrekcja i Zrzeszenie Pracowników Banku Handl. w Warszawie Oddział w Wilnie — 50,60.

Piotr Swow, Sędzia Okr. Śledczy w Brasławiu — 6,00.

Zarząd Gminny w Mioracli — 9,50.

Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy W Wilnie — 77,50.

Karolina Wołkówna w Wilnie — 5,00.

Helena Dziejgielewska w Wilnie — 5,00.

Starostwo Grodzkie Wileńskie — 47.69.

Kuratorjum nad Ociemniałymi w Wilnie — 10,20.

Pracownicy Fizyczni zatrudnieni przy budowie domu dla podoficerów Lotnictwa na Porubanku — 19,10.

Administracja „Słowo" — 177,55.

Wydzielona Kompanja Czołgów Wilno — 16,90.

Ppułk. Władysław Wieniawski w Wilejce — 5,00.

Urząd Akcyz i Monopoli Państw. w Wi-

Stan na dzień 6 b. m. zł. 69.213,94.

Japonja wznawia aktywność

Zabójstwo kierownika działu personalnego japońskiego ministerstwa wojny gen.-majr. Nagaty dnia 11 sierpnia przez podpułkownika służby czynnej Ajdżawę rzuciło jaskrawe światło na stosunki wewnątrz armji japońskiej.

Toteż gazeta japońska „Asachi“ w związku z tem pisała, iż **„zabójstwo przełożonego przez oficera japońskiej armji czynnej jest to wypadek bez precedensu w jej dziejach“.** Uwaga ta jest nieco nieścisła. W maju 1932 roku grupa młodych oficerów japońskich popełniła kilka aktów teroru i zabiła m. in. prezesa rady ministrów Inukay'a. Coprawda, Inukay nie był wojskowym. W każdym razie świadczy to o tem, iż **w armji japońskiej istnieją poważne fermenty.** Na jakiem tle powstały te wrogie stosunki?

Ostatnio gen.-maj. Nagata z ramienia ministra wojny gen. Hayaszi przeprowadził w armji pewną „czystkę“ w celu przywrócenia dyscypliny. Wśród usuniętych wojskowych znajdował się m. in. generalny inspektor wykształcenia wojskowego Hasaki, zawzięty zwolennik byłego ministra wojny Sadao Araki. Ten ostatni uchodzi za przywódcę radykalnego kierunku wśród korpusu oficerskiego, który obok skrajnego militaryzmu hołduje antykapitalistycznym zasadom co najmniej w piśmiennictwie. Ten kierunek rekrutuje swych zwolenników pośród młodszych oficerów służby czynnej oraz wśród oficerów rezerwy. Antykapitalistyczne akcenty japońskich wojskowych łatwo zrozumieć, jeżeli wziąć pod uwagę, że istniejące warunki społeczne w Japonji, zwłaszcza nędza chłopa japońskiego, powoduje degenerację ludności, czyli podcina siłę armji. Wystarczy chyba wymienić, iż **ostatnio podczas poboru w jednym z japońskich okręgów wiejskich z 12000 rekrutów przeszło 10.000 uznano za niezdolnych do służby wojskowej.**

Toteż pewna grupa wojskowych japońskich domaga się reform społecznych i żąda **czynnego współudziału armji w życiu politycznem kraju**. Warto zaznaczyć, że wódz prawicowej japońskiej partji socjalistycznej Aso wypowiedział się na III kongresie tej partji w styczniu b. r. na korzyść „przymierza armji i proletarjatu“, bowiem **„armja rozumie niezdolność kapitalizmu do organizacji obrony narodowej“.**

Przeciwko tym dążeniom występują koła konserwatywne które domagają się od armji przedewszystkiem dyscypliny i podporządkowania się władzom cywilnym. Gen. Hayashi oraz zamordowany gen.-maj. Nagata reprezentowali właśnie ten konserwatywny kierunek i w myśl jego żądań przeprowadzili ostatnio „czystkę“ armji. Ową „czystkę“ gen.-maj. Nagata przypłacił życiem.

Radykalny kierunek żąda obok reform społecznych bardziej intensywnej ekspansji i dozbrojenia na szerszą skalę. Tu również koliduje z kołami konserwatywnemi i władzami cywilnemi.

Ostatnio minister skarbu Korehyo Takahashi zobrazował w sposób dobitny stan finansów japońskich. Ciągle zwiększające się żądania kół wojskowych doprowadziły do zadłużenia 2,9 miljardów jen w ciągu ostatnich 3 lat. Ponieważ dochody z podatków nie wystarczały dla pokrycia wydatków wojskowych w miarę żądań kół wojskowych rząd japoński brnął coraz więcej w pożyczkach wewnętrznych tak, że **obecnie jedynie spłata procentów tych pożyczek pochłania 75 proc. dochodów państwowych**. Widzimy więc w Japonji ten sam obraz co i u naszego zachodniego sąsiada. Wszędzie w krajach „dynamicznych“ powtarza się konflikt ministra skarbu i ministra wojny. Włochy rozpoczęły swą ofenzywę przeciwko Etjopji od podważenia podstaw własnej waluty. Niemcy opłaciły swe potężne dozbrojenie nagromadzeniem 10 miljardów krótkoterminowych długów. W Japonji, jak i w Niemczech finansuje się dozbrojenia pożyczkami wewnętrznemi. Otóż pożyczki mają tę nieprzyjemną cechę, że trzeba je spłacać, a pozatem trzeba jeszcze płacić procenty. O ile inwestycja daje zysk — jest to rzecz, oczywiście, możliwa. Ponieważ jednak armaty i gazy trujące zysku (przynajmniej podczas pokoju) nie dają, spłata długów i odsetek pociąga za sobą dodatkowe podatkowe obarczenie ludności. **Dodatkowe podatkowe obarczenie ludności ma jednak swe granice.** Stąd każde państwo, posługujące się taką metodą finansowania swych zbrojeń wcześniej lub później znajdzie się przed dylematem: 1) **albo ograniczyć swe zbrojenia do stanu normalnego** (czyli odpowiadającego sile płatniczej ludności kraju), 2) **albo puścić armaty w ruch**, aby zapomocą łupów wojennych wywiązać się z zadłużenia. Pozostaje zresztą trzecia możliwość — bankructwo państwowe...

Z tych trzech możliwości Włochy w tej chwili wybrały drugą chociaż według obliczeń miarodajnych znawców spraw kolonjalnych, gwałtowna ekspansja kolonjalna w naszych czasach nie rentuje się. W Niemczech toczy się za kulisami walka między zwolennikami pierwszej i drugiej możliwości, chociaż i trzecia możliwość ma dość poważne szanse.

W Japonji również wre zawzięta walka między zwolennikami pierwszego, kierunku. **Minister wojny gen.** Hayashi był również jak i zamordowany przez oficerów-radykałów gen. Nagata zwolennikiem pierwszego kierunku. Te pokojowe dążenia japońskiej konserwy spotkały się jednak, jak o tem świadczy zamordowanie gen. Nagaty z nader silną opozycją zradykalizowanego oficerstwa, reprezentującego drugi kierunek. „Normalizacja zbrojeń“ oznacza jeszcze, „redukcję korpusu oficerskiego. W wyniku gen. Hayashi musiał ustąpić.

Zadanie jego następcy gen. Kwasimy polega na złagodzeniu konfliktu, istniejącego między japońską konserwą a zradykalizowaną częścią oficerów japońskich. Próba oczyszczenia japońskiego korpusu oficerskiego od wojowniczych radykałów nie udała się. Ferment w armji japońskiej pozostaje więc nadal. Opozycja najbardziej wojowniczo usposobionej grupy wojskowej w Japonji została niejako zalegalizowana. Rząd Okady dąży do współpracy z tą grupą, która w polityce zewnętrznej reprezentuje drugi wyżej wymieniony kierunek.

Jak ta „współpraca“ będzie wy... ła? — Japonja od lat już prowadzi „małe wojny“. Czy nareszcie w myśl pobożnych życzeń radykalnej, wojowniczej grupy Araki-Madzaki wybuchnie wielka wojna?

Obserwator.

Wrogie nastroje antyangielskie we Włoszech





W związku z uchwaleniem sankcyj we Włoszech wzmogły się zwłaszcza nastroje antyangielskie, które nie oszczędziły nawet szyldów. Tak np. właściciel magazynu artykułów mody męskiej zmienił napis na szyldzie z „Principe di Galles“ (książę Walji) na „Principe di Piemonte“. Jeden z hotelarzy na szyldzie swojej firmy „Tea Room“ zamalował A i dwa O.

Przez Niemcy i Austrję Włochy wszystko mogą kupić

LONDYN. (Pat). Reuter donosi z Dalla (w stanie Teksas) że agenci włoscy prowadzą tam rokowania o nabycie 50 miljonów baryłek nafty dla armji włoskiej po cenie półtora dolara za baryłkę. Nafta ma jakoby być przesłana do Niemiec, a stamtąd przez Austrję do Włoch.

Drugi zjazd socjologów w Warszawie

W dziejach myśli naukowej, zwłaszcza polskiej myśli naukowej rzadkiemi są momenty zbratania się z życiem. Nauka i jej przedstawiciele żyją w świecie abstrakcyj i nader łatwo oddalają się nawet od tych zagadnień rzeczywistości, które wciąż zasilać powinny świeżym dopływem badania naukowe.

Drugi zjazd socjologów wyciągnął rękę do współczesnej rzeczywistości życiowej i wystąpił z hasłem teoretycznego badania podstaw tych zjawisk społecznych, które wyłaniając się bądź ze spontanicznych ruchów zbiorowych, bądź też ze świadomej działalności stanowią jądro najbardziej powikłanych i trudnych do rozstrzygnięcia zagadnień.

W dniach 1 — 3 listopada zgromadziło się w Warszawie w pałacu Staszica grono uczestników Zjazdu w liczbie przeszło 100 osób w charakterze członków i 200 w charakterze gości. Liczby imponujące, jeśli uwzględnimy krótki okres czasu, w którym socjologja występuje jako odrębna nauka, brak ściśle określonych granic terenu jej badań, a wreszcie rozmyślne zaniechanie przez Komitet Zjazdu jakiejkolwiek reklamy *).

Taka postawa komitetu, postawa słuszna ze względu na dostojeństwo nauki, sprawiła, że obrady odbywały się istotnie w atmosferze czystej myśli naukowej wolnej od szablonowych naleciałości innych tego rodzaju zgromadzeń. Żadnych więc powitań, napuszonych a nudnych, żadnych górnolotnych frazesów, które, jakże często, doprowadzają uczestników Zjazdów do znużenia duchowego i fizycznego jeszcze przed rozpoczęciem się obrad.

Komitet organizacyjny Zjazdu stanowili: prof. Krzywicki jako przewodniczący, profesorowie Bystroń, Makowski i Znaniecki, dyr. Korniłowicz, dr. Chałasiński, dr. Rychliński. Na samym wstępie prof. Znaniecki zaproponował zebranym wybranie jako przewodniczącego obrad prof. L. Krzywickiego, pioniera badań socjologicznych w Polsce, święcącego w bieżącym roku 55-lecie pracy naukowej, dokonywanej w przeważnej części tego okresu w okolicznościach rozmyślnie tłumiących wszelką myśl naukową, w atmosferze niejednokrotnie zakonspirowanej. Gorące oklaski na sali, któremi przyjęto wniosek prof. Znanieckiego nie były zwykłą kurtuazją ze strony Zjazdu: wszak między zebranymi znajdowało się dużo ludzi, zawdzięczających sędziwemu jubilatowi pierwszy kontakt z myślą socjologiczną w owych odległych, tak ciężkich dla pracy naukowej latach. Wszak i niżej podpisanej żywo stanęły w pamięci czasy gdy jako uczenica tajnego średniego zakładu naukowego słuchała z młodocianym zapałem wykładów o dziejach kultury, wykładów ziszczających już wówczas ten ideał o który dotąd walczy pedagogika na terenie nauczania historji.

Rzeczowy materjał Zjazdu można podzielić na 2 części: zagadnienia natury ogólnej, hasła socjologji, granice jej badań, wszystko to stanowiło treść zebrań plenarnych. Zagadnienia o charakterze szczegółowym omawiane były w sekcjach: socjologiczno-wychowawczej, ludnościowej, socjograficznej i sekcji społecznych zjawisk marginesowych.

Jak wyżej zaznaczono Zjazd odbywał się pod hasłem utrzymania kontaktu socjologji z rzeczywistością faktów społecznych. Organizatorowie Zjazdu rozumieli jednak dobrze niebezpieczeństwo tego hasła: kontakt ten winien być natury wyłącznie badawczej, objektywnej, wyłączającej możliwość wciągnięcia nauki w służbę praktycznej, codziennej rzeczywistości. Socjolog pragnie rzeczywistość tę badać, dać jej teoretyczne podstawy które mogą działalność społeczną zorjentować w pewnym określonym kierunku, nie może jednak zostać przez rzeczywistość życiową opanowanym. Socjolog może sam być jako człowiek, działaczem politycznym, społecznym i t. d. mogą — te właśnie, a nie inne — zainteresowania pchnąć go na drogę badań naukowych; mogą nawet w duszy jego pozostać jako nieustannie działające impulsy badania tych zjawisk, w których występował lub występuje w roli czynnej. Ale z chwilą, gdy przystąpi on do procesu ich badania, musi wyzbyć się emocyj, namiętności, towarzyszących ludziom czynu i dać z siebie beznamiętne, objektywne wyjaśnienie faktów społecznych w ich wzajemnej współzależności, w ich przyczynach i skutkach, w roli, jaką odgrywają w całokształcie zbiorowego życia.

Tak określonej postawy nauki socjologicznej (atakowanej chwilami gorąco przez niektórych uczestników Zjazdu) bronili solidarnie zarówno prof. Bystroń

*) W danym razie doprowadziło to nawet do pewnej przesady: brak reklamowania stał się brakiem informowania o zjeździe, zwłaszcza na prowincji.

MAKALLE

Od szeregu dni już nazwa mieściny abisyńskiej w prowincji Tigre nie schodzi ze szpalt prasy światowej tak jak przed miesiącem nie schodziły z nich nazwy Adui, Aksum, Adigratu. Nic dziwnego. Włosi posunęli się o kilkadziesiąt kilometrów na południe, a więc siłą rzeczy Makalle znalazło się w centrum zainteresowania, podczas gdy trzy już zdobyte przez Włochów miasta zostały niejako poza progiem świadomości.

A więc Makalle. Licha mieścina, będąca niby jednym z celów północnej ofenzywy włoskiej, a jednocześnie jakaś niewyraźna, bezpańska, opuszczona przez jednych a niezajęta przez drugich.

TAKTYKA SEYUMA.

O ile bowiem wierzyć komunikatom prasowym, ras Seyum — bohater frontu północnego — stosuje ciekawą taktykę wciągania wroga w matnię. Makalle miałoby być właśnie taką matnią, takim sakiem na nieostrożne ryby włoskie. Ras Seyum ewakuował Makalle, pozostawiając je na przynętę Włochom, a sam rozłożył się ze swymi wojownikami półkolem na południe od mieściny i czeka. Gdy Włosi „zdobędą“ Makalle, nietrudno będzie wykonać na nich atak z trzech stron jednocześnie, otoczyć, zgnieść, wyrżnąć w pień.

TAKTYKA WŁOSKA.

Włosi pod wodzą gen. de Bono nie mają jednak bodaj najmniejszej chęci iść pod nóż abisyński i zwlekają z zajęciem Makalle, czekając na zabezpieczenie tyłów i boków. Dopiero wtedy bowiem pułapka abisyńska straciłaby swe ostrze.

LOTY NAD MAKALLE.

Narazie lotnicy gen. de Bono wykonują nad Makalle i okolicami loty wywiadowcze, penetrując dyzlokację wojsk Seyuma. W lotach tych ma brać udział zdrajca Gugsa, który — jako tubylec — udziela Włochom cennych wskazówek topograficznych. Penetrowanie przeciwnika byłoby w takim razie dla Włochów bardzo ułatwione.

Z drugiej jednak strony, Seyum nabrał bodaj w ciągu miesiąca wojny z najeźdźcami wiele doświadczenia bojowego. Nauczył się unikać walnych rozpraw, nauczył się maskować przed nieprzyjacielskimi lotnikami. Obawa przed artylerją zenitową i celnymi strzelcami rasa Seyuma nie pozwala Włochom zbytnio zniżać lotu, a z większej wysokości trudno określić siły i ruchy przyczajonego w rozpadlinach górskich przeciwnika. Stąd loty nad Makalle i okolicami niezawsze usprawiedliwiają ekspens benzyny i nerwów pilotów.

POGODA SPRZYJA NAPASTOWANYM.

Pobożni i przesądni wojownicy negusa mają obecnie szaloną okazję do przekonania się co do przyjaznej postawy rodzimych bóstw, a raczej rodzimego klimatu. Deszcz rozpadał się nietylko nad Ogadenem na południu, gdzie grzęzną w mokrych piaskach włoskie czołgi, ale i na północy nad Tigre. Gdyby góry, otaczające Makalle były z cukru, już by się dawno rozpuściły, zatapiając w słodkim syropie najeźdźców wraz z ich całym nowoczesnym sprzętem wojennym. Narazie ulewy hamują bojowy zapęd faszystowskich imperjalistów, utrudniając im szalenie łączność, dowóz żywności oraz wszelkiego rodzaju transporty. Kto z nich wyjdzie z tych abisyńskich wertepów z opresji cało, ten będzie całe życie pamiętał „waruneczki“, w jakich walczył w imię cezaryzmu.

Pogoda sprzyja napastowanym Abisyńczykom. Każda doba deszczowej zwłoki — to dla Włochów kupa miljonów lirów, rzuconych w błoto. Każdy dzień deszczu — to dla Abisyńczyków nowe transporty broni i nowa zachęta do trwania na straży całości ojczyzny.

MAKALLE ZAJĘTE?

Według niektórych, Makalle zostało już przez Włochów zajęte. Może... Źródła naszej wiedzy o sytuacji na wszystkich trzech frontach abisyńskich są tak rozliczne, informacje tak sprzeczne... Może...

Gdyby nawet tak było, nie zmieni to postaci rzeczy, iż dotychczasowe zdobycze terytorjalne najeźdźców są djabelnie małe w porównaniu z ogromem włożonych w całą tą abisyńską awanturę przygotowań, trudów, pieniędzy. Gdyby nawet Włosi mieli Tigre i Ogaden zatrzymać, gdyby mieli rozszerzyć swą Erytreję o tę odrobinę tigreńskich gór i swą Somalję o tę krzynkę pustyni ogadeńskiej — to i tak najprzyjaźniej nawet dla Włochów usposobiony obserwator orzeknie, iż gra nie warta była świeczki. NEW.

Wieś abisyńska bez mężczyzn



Ciekawe zdjęcie ze wsi pasterzy abisyńskich. Przed domem siedzi żona wojownika, który wyruszył na front i przygotowuje posiłek. Matka krząta się koło zajęć gospodarskich. Podobny widok można spotkać w każdej niemal wsi. Mężczyźni poszli na wojnę, w domu zostały tylko kobiety.

Na marginesie

Nie dziś to jutro...

Gdybyśmy się zaczęli zastanawiać co w Wilnie można zmienić — doszlibyśmy do wniosku, że bardzo wiele rzeczy.

Młodzi ludzie zmieniają poglądy polityczne na korzystniejsze, szpakowaci panowie stare żony na młodsze, a nawet zdarza się od czasu do czasu zmienić w jakiejś szatni powycierane palto na nowiutkie lub pogięty kapelusz na elegancki modny z małem rondem.

Jednej tylko tranzakcji, zupełnie legalnej, dokonać niezmiernie trudno — zmienić banknot na drobne. To już wymaga dużych starań, dłuższego spaceru i wielkiej dozy sprytu.

Przedewszystkiem posiadacz papierka wydaje się zawsze trochę podejrzanym — może pieniądze fałszywe, a i wogóle skąd taka gruba forsa?

Zresztą kto komu dziś chce wyświadczać przysługę bezinteresownie, za darmo?

W sklepach ruch mały. Przychodzi facet, kłuje w oczy banknotem i prosi o grzeczność, o zmianę na drobne. Niechby przynajmniej coś kupił — ale tak? — nie, niema.

Nawet „uczynne“ zawsze, jeśli chodzi o dawanie tytoniu czy papierosów na kredyt, kioski odmawiają. Żebyż taktowny właściciel grubszej monety kupił choć ze dwa cowboye — wtedy co innego — reszta napewnoby się znalazła. A gdyby i nie — to ostatecznie biegałby człowiek dalej po sklepach w towarzystwie miłej panienki z budki...

Każdy „przy gotówce“ zmienia poto, aby wydawać. Taka więc grubiej czy cieniej akcentowana gotowość do ulżenia trzosowi — powinna być właściwie „dobrze widziana“ przez różne sklepy. W imię solidarności kupieckiej.

Taki bowiem delikwent, w którego kieszeni już „brzęczy“, nie ustrzeże się, wyda, jeśli nie tu to tam, jeśli nie dziś to jutro.

amik.

Telewizja w Sowietach

Od sześciu lat w Moskwie nadawane są audycje telewizyjne. Aparatów odbiorczych, co prawda, jak dotąd, przemysł sowiecki nie wyrabiał. Jednak, jak za czasów pierwszych lat radjofonji sporo amatorów telewizji skonstruowało sobie własne odbiorniki. Obecnie w całej Rosji mniej więcej 1500 osób posiada telewizyjne stacje odbiorcze własnej konstrukcji.

Zresztą kierownik, redaktor i conferencier audycyj telewizyjnych — wszystko w jednej osobie — Nieznamow, oblicze którego znane jest obecnie dzięki audycjom wszystkim sowieckim amatorom telewizji posiadającym własne odbiorniki, mocno przyczynił się do rozpowszechnienia zasad wiedzy o budowie odbiorników telewizyjnych.

Jego zastępca Salman prowadzi obszerną korespondencję ze wszystkimi amatorami telewizji, zaopatrując ich w opisy techniki budowy telewizyjnych stacyj odbiorczych.

Budowa tych odbiorników według tych planów wcale nie jest niedostępna szerszym kołom amatorów — własne koszty wynoszą 50—70 rubli.

Oczywiście, nie każdy potrafi sam sobie zmontować telewizyjną stację odbiorczą. To też przemysł sowiecki ostatnio już przystąpił do fabrykacji odbiorników telewizyjnych.

Zakłady imienia Kazickiego w Leningradzie wyrabiają obecnie pierwszą partję odbiorników telewizyjnych, przeznaczonych dla sprzedaży w ilości 750 sztuk. Według mniemań prasy sowieckiej, ta pierwsza partja odbiorników telewizyjnych zostanie wkrótce rozchwytana.

Zakłady imienia Kazickiego wyrabiają odbiorniki telewizyjne według systemu inżyniera Breutbarta.

Ta inowacja umożliwi w tym roku przebywającym w Arktyce podróżnikom i badaczom sowieckim nietylko słyszeć, lecz nawet widzieć swych krewnych. Jak tylko pierwsze aparaty opuszczą zakłady w pierwszym rzędzie sowiecka ekspedycja arktyczna zostanie zaopatrzona w odbiorniki tego rodzaju, które dostarczy jej specjalny aeroplan.

Co do jakości dotychczasowych audycyj telewizyjnych sowieckich, to prasa sowiecka stwierdza, że podobizny i przedmioty na pierwszym planie transmitowane są bardzo dobrze, natomiast przedmioty, znajdujące się na dalszym planie lub sceny masowe wychodzą bardzo niefortunnie. Moskwa nadaje audycje telewizyjne co drugi dzień między 12 a 1 w nocy według czasu wschodnio-europejskiego.

Bardziej udoskonalone formy transmisji telewizyjnej według dzisiejszego stanu techniki możliwe są tylko w obrębie kilkudziesięciu kilometrów od stacji nadawczej. Natomiast audycje stacji moskiewskiej wg systemu 1200 elementów są coprawda dalekie od doskonałości, lecz dla nich ograniczenia przestrzeni nie istnieją. *Sp.*

na początku obrad w referacie p. t. „Badania socjologiczne, a planowanie życia społecznego“, jak też i prof. Znaniecki wygłaszając na zakończenie Zjazdu referat „Projekt zbiorowych badań socjologicznych nad społeczeństwem państwowem polskiem, jako całością“. Przedstawiając swój projekt, wspomniał prof. Znaniecki w formie przykładu o pewnych, ogólnie znanych bolączkach naszego (i nietylko naszego!) życia. Oto np. zrzeszenia społeczne, tworzone przez państwo, zatracają często pierwotne cele, dla których powstały i wypaczają swój charakter. Jak wyjaśnić takie fakty? Oto kobieta, która od szeregu lat uzyskała pełne prawa polityczne, nie odegrała dotąd w życiu politycznem żadnej roli, „pozbawiając tem samem państwo połowy sił twórczych“. Dlaczego? Czy przeszkodził jej w tem „tradycjonalny wzór“ kobiety z lat minionych? — Albo znów takie zagadnienie: wpływ rodziny na działalność państwową. Dokładniejsze sprecyzowanie tego zagadnienia w pewnych jego formach (żony urzędników państwowych) wywołało wielką wesołość wśród zebranych.

Przytoczone zagadnienia stwierdzają wymownie, że broniąc stanowiska socjologji, jako nauki czystej, nie zaś „stosowanej“, organizatorzy Zjazdu przejęli się jednocześnie szczerą troską o powiązanie badań naukowych ze zjawiskami życiowemi.

Troska ta ujawniła się oczywiście i w samym doborze zagadnień przewidzianych w programie Zjazdu. A więc: dr. Mieczysław Szerer mówił o więzieniu jako o „Złudzeniu wymiaru sprawiedliwości“, złudzeniu niczem nieusprawiedliwionem, gdy się zważy kontrast między wysokiemi wymaganiami, stawianemi sędziom (znajomość oprócz prawa różnych innych dziedzin jak socjologji, psychologji i t. d.), a ubóstwem metod postępowania, danych im do dyspozji. Dr. Stefan Szulc omówił sprawę „Spadku stopy urodzeń“ (występującą u nas jeszcze w formie mniej jaskrawej niż w innych krajach Europy Zach.) i zaznajomił zebranych z ankietą Instytutu do Badań ludności w sprawie świadomych urodzin. P. Halina Krahelska przytaczała fakty, uznane przez nią jako dowody „Przeobrażeń w psychice mas“, pod wpływem kryzysu gospodarczego. Trudno wprawdzie wstrzymać się w tem miejscu od zarzutu nienaukowego ujęcia tematu przez prelegentkę, (która zresztą sama zaznaczyła, że nie jest naukowcem) niemniej jednak poruszyła ona zagadnienia pierwszorzędnej wagi na gruncie osobistych doświadczeń. 12000 robotników na Śląsku eksploatuje od dłuższego czasu „bieda szyby“ na własny rachunek nie licząc się z prawem cudzej własności; 700 odpowiedzi na ankietę tyczącą się stanowiska matki i ojca w rodzinie wykazują, że w ogromnej większości źródłem utrzymania rodziny, podstawą jej bytu, jest nie ojciec lecz matka. Czyżby powrót do „matrjarchatu“, niezwykłe jakieś przeobrażenie ustroju rodziny na tle wyzysku kobiety jako tańszej siły roboczej przez ustrój kapitalistyczny?

Na specjalne omówienie zasługują jeszcze referaty, wygłoszone w sekcji socjograficznej, a poświęcone przeważnie badaniom grup społecznych. Zakres rozważań tych był nader różnorodny. Referat p. Arnekkera „Metodyka badań nad grupą społeczną“ nietylko że ograniczył swój materjał do grup młodzieży w C. I. T.-ie, lecz zacieśnił się wyłącznie w analizowaniu stosunku młodzieży do przywódców „lubianych“, w przeciwieństwie do „cenionych“. Inż. Borys Kremer wygłosił doskonały pod względem metodycznym referat „z zagadnień socjograficznych miasteczka kresowego“. Dr. W. Bronikowski uzasadnił konieczność badań nad wsią w obszernym referacie p. t. „O potrzebie pisania socjologicznych monografij wsi polskich“.

Wymienione przeze mnie tematy poruszanych na Zjeździe zagadnień służą tylko dla ogólnej jego charakterystyki; nie sposób bowiem mówić o nich dokładnie i wyczerpująco. Pomijam np. większość referatów w sekcji wychowawczej, omawiających zagadnienia bardziej znane inteligentnemu czytelnikowi, jak również referaty sekcji „społecznych zjawisk marginesowych“ stanowiących raczej pewnego rodzaju „ciekawostki“ socjologiczne.

Na zakończenie jeszcze jedna uwaga, również „na marginesie“. Przed wygłoszeniem referatu „O potrzebie pisania socjologicznych monografij wsi polskich“, połowa zebranych na sali osób wyszła, usłyszawszy zapowiedziany przez przewodniczącego temat zagadnienia. Nic dziwnego, że taki brak zainteresowania się terenem, najbardziej przez nasze życie społeczne zaniedbanym wywołał u p. Pomianowskiego (b. posła) słowa, pełne goryczy: „więcej wiemy o plemionach Bo[illegible]kudów, **niż o naszej wsi**, o której nic wiedzieć nie chcemy“.

Dr. Janina Klawe.

—[o]—

NASZE SPRAWY

Kolumna zblokowanych organizacyj kobiecych pod redakcją Eugenji Kobylińskiej-Masielewskiej

Przed dalszą drogą

Mając długą drogę przed sobą niedobrze jest, gdy się patrzy daleko przed siebie i gdy się wygląda jaśniejszego szlaku w niekończącej się dali.

Niedobrze jest gdy niecierpliwość opanuje myśl, że oto stopy już bolą, a na horyzoncie nie widać wschodzącej zorzy. Dla pokrzepienia sił i serca należy raczej za siebie spojrzeć, policzyć wszystkie przeszkody przebyte szczęśliwie, a wtedy zrodzi się ufność, wobec przyszłości. Kamienie z liczbą kilometrów mierzą drogi, a dalej i rocznice mierzą życie ludzi i oddzielają poszczególne etapy historji.

W drodze niepodległościowej doszliśmy do punktu znaczonego cyfrą 17. Obchodzimy siedemnastą rocznicę niepodległości Państwa Polskiego. Nie ustając w pracy dla dobra narodu wierzymy, że przyjdzie moment, gdy nie będzie w Polsce wydziedziczonych przez życie — głodnych i bezrobotnych.

Oglądnijmy się za siebie. Miniona droga w początkach swych krwawo się znaczy, a długość jej usiały pobojowiska i groby. Dalej znów — szlak skalisto wznosił się wgórę.

Gdy spojrzymy za siebie, w niedalekiem wczoraj ujrzymy Mogiłę Wielkiego Wodza Narodu, Wskrzesiciela i Ojca. Nie płaczmy. Pocieszajmy się, że duch Jego nie opuści nas i będzie hetmanił naszej przyszłości. Przyzwyczailiśmy się być spokojni o jutro w przekonaniu, że On o nas się troszczy. Złą dolę łatwiej było znieść, wiedząc, że On czuwa i jeżeli coś zarządzi to dobre jest i tak właśnie trzeba. Tę naszą wiarę, potwierdzały fakty. Dziś zbrakło Go, a po ścieżkach naszych błąkają się cienie niepokoju i żalu.

Odszedłeś zawcześnie Wodzu i Ojcze. Coraz więcej jest w Polsce głodujących, a rzesze bezrobotnych czekają na posunięcia, któreby umożliwiły ich istnienie.

Młodzież bez jutra biegnie do krypty królewskiej, schyla się nad trumną Twą i skarży się na beznadziejność swej doli.

Do sarkofagu Twego zbliżają się ludzie pracy, a blade twarze ich mają bolesną wymowę: zgrubiałe w trudzie dłonie dotykają Twego grobu i czekają na cud.

Bezrobotni pieszo odmierzają odwrotny szlak Kadrówki, dążąc na Wawel. Rozwijają przed Tobą czarność doli swojej i w rozpaczy zaciskają ręce, a płakać nie mogą, gdyż nędza zabrała ich łzy. W troskach naszych chcemy wierzyć, że w Wielkiej Spuściźnie Następcy Twoi znajdą kierunki i wytyczne i jak Tyś nas wiódł do wyzwolenia politycznego, tak spadkobiercy idei Twej powiodą nas do wyzwolenia ekonomicznego.

Chcemy wierzyć, że ofiarność świata pracy do której niedawno znów się odwołano, da pożądane rezultaty, a pieniądz odjęty potrzebującym go dla zaspokojenia potrzeb koniecznych, — zostanie oddany najbiedniejszym, na częściowe chociażby uchronienie ich od głodu i chłodu.

Patrząc poza siebie na trudności dotychczas przezwyciężane, wierzymy, że walka z kryzysem gospodarczym będzie celowa i zakończona zostanie zwycięstwem rządu.

Wierzymy też, że wyjdziemy kiedyś z okresu eksperymentów i tymczasowości, które paraliżują wszelkie poczynania indywidualne i demoralizują dusze. Z gorzkiego ziarna niepewności wzejść może tylko pesymizm i bezwład, które pozbawiają zdrowia najsilniejsze organizmy społeczne, a my pragniemy zachować jasne spojrzenie w przyszłość.

Cz. M.

STOŁOWNIA

Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet przy ul. Jagiellońskiej Nr. 3/5 m. 3 podaje do wiadomości ogółu, że zdrowe, tanie (od 65 gr. do 1.20 zł.) obiady wydawane są codziennie od godz. 1 do 5 po południu.

PP. Członkiniom przysługuje zniżka 10%, pp. oficerom, urzędnikom i studentom abonamenty zniżkowe.

Stołownia przyjmuje zamówienia na wszelkie ciasta, sosy, zimne przekąski i gorące dania, po cenie kosztu z minimalnem doliczeniem za pracę.

Obstalunki odsyłane są do domu.

Organizuje się obiady i kolacje zjazdowe wycieczkowe itp. — w lokalu własnym, lub w lokalach wskazanych. Telefon Stołowni 17—61.

Słówko do „odbronzawiaczy"

Prawie sto lat temu skarżył się niebardzo już modny ale tolerowany jeszcze dziś poeta Juljusz Słowacki na to, że pracuje przez osiem lat bez żadnej zachęty dla narodu, „w którym epidemiczną jest chorobą uwielbienie, epidemiczną chorobą oziębłość".

Nic się pod tym względem w społeczeństwie naszem nie zmieniło. Medycyna wprawdzie zrobiła i u nas tak znaczne postępy, że różne infekcje straciły swą grozę, przynajmniej o 50% natomiast w dziedzinie intelektualnej nie mamy ani odpowiednich szczepionek, ani higieny profilaktycznej, zapobiegającej zastraszającemu szerzeniu się różnych epidemij.

Jedną z najbardziej nieznośnych jest dziś epidemja odbronzawiania wielkich postaci.

Moda ta, królująca niepodzielnie w tak zwanych sferach literackich, byłaby może równie nieszkodliwa i obojętna, jak byronowski pesymizm w pierwszych dziesiątkach ubiegłego wieku, gdyby się dzięki prasie nie wciskała na teren szkoły.

Tyle się swego czasu narzekało na nudy belferskiego komentowania arcydzieł, które traciły cały swój urok i głębię i stawały się iście papierowe pod wpływem szablonowych rozbiorów. Epidemja odbronzawiania wywołuje ten sam skutek w sposób jeszcze bardziej natrętny.

Czar obcowania ze światem fantazji twórcy został doszczętnie rozwiany. Czyż może z zapartym tchem czytać o obronie Zbaraża ten, kto słyszał o rewelacjach Górki, że wódz niezłomny zbarażczyków, książę Jeremi — to tchórz i zdrajca. Na szczęście Trylogję czyta się w okresie, kiedy „wielkie" polemiki nie mają jeszcze decydującej a najczęściej nawet żadnej wartości. Takich więc jest mniej. Gorzej już jest z Mickiewiczem. Postarał się o to przedewszystkiem Boy, odkrywający nowe talenty wśród kucharzy legji cudzoziemskiej, a ostatnio Nowaczyński.

Nim się jeszcze chłopiec czy dziewczyna upoi poczuciem własnej mocy, porywającym lotem wzwyż — Ody do młodości, już „wie" o Kownie i pani Kowalskiej.

Jeszcze przed lekturą III cz. Dziadów poucza ją ich o tem, że Mickiewicz, który mówi: „Ja i ojczyzna to jedno", jechał „okólną, obrzydliwie okólną drogą" z Rzymu do Polski.

Słowacki? Ten ma chorobliwą psychikę..

Krasiński? — Zwarjowany mesjanista, który w dodatku romansował na prawo i lewo.

Ofiarami epidemji stają się nietylko romantycy. W życiu Wyspiańskiego, Żeromskiego szuka się przedewszystkiem sensacji. Plotka o życiu pisarza przesłania jego twórczość.

Brak idealizmu wśród młodzieży, brak bezinteresowności w stosunku do nauki, nad którym nieco przesadnie teraz się biada, ma w pewnej mierze swe źródło w tej panującej epidemji intelektualnej.

Szczery podziw nauczyciela dla poezji, uznanie jego dla istotnych heroicznych momentów życia poetów naszych są często (niezawsze) oceniane jako urzędowe odrabianie kawałków, są traktowane również sceptycznie, jak rozmaite urzędowe „tygodnie" i „święta", które mamy prawie co tydzień i co niedzielę.

Trzeba się nieraz uciekać do „przebiegłej" dyplomacji, by zaskoczyć znienacka uwagę ucznia, pociągnąć go czemś nowem nieoczekiwanem i wtedy dopiero doprowadzić do pożądanej oceny faktów, których omówienia się spodziewał. Np. podejścia do III cz. Dziadów od strony wierszy w Rosji, a zwłaszcza przeglądu wojska i pomnika Piotra Wielkiego. Albo przeczytanie przedmowy Chestertona do angielskiego przekładu Nie Boskiej Komedji.

Atmosfera egzaltacji, która w okresie niewoli towarzyszyła czytaniu arcydzieł naszej literatury byłaby dziś nietylko niewłaściwą, ale wręcz szkodliwą. Nierównie bardziej jednak szkodliwą jest dzisiejsza nonszalancja w stosunku do dawniej czczonych postaci. Psuje ona, jak się już wyżej rzekło, bezpośrednie obcowanie z poezją, budzi całkiem nieuzasadnione poczucie równości, a niekiedy wyższości, przyzwyczaja do niesumiennych bo nieuzasadnionych sądów.

— Mickiewicz był obłudnikiem, nic dla Polski nie zrobił, tylko się chwalił — powiada jeden.

— Dlaczego tak twierdzisz?

— A przecie Nowaczyński pisze w artykule „Mickiewicz i noc listopadowa" (autentyczne).

Niewątpliwie prawda, której słońce „wschodu nie zna i zachodu" jest w nauce najwyższą wartością. Ale jakże często nie o prawdę chodzi a o reklamę. A czasem z tej prawdy, zdobytej nieraz ciężkim trudem robią sobie feljetoniści piłkę, przy rzucaniu której popisują się swoją zręcznością, lub którą usiłują godzić w przeciwnika. Widzowie natomiast, zwłaszcza młodociani, zapominają o piłce.

Dewocja czy to w religji, czy w kulcie bohaterów jest jak każdy fałsz niemoralna. Jednak naturalną barwą intelektu młodzieży jest idealizm. Odbronzawianie jest pozbawieniem go tej właśnie barwy.

Wena.

Staraniem Rodziny Wojskowej odprawiona będzie dnia 12.XI. 1935 r. o godz. 9-ej w kościele garnizon. św. Ignacego MSZA ŻAŁOBNA za dusze Kobiet poległych w walce o Niepodległość

KRONIKA

— Z DZIAŁALNOŚCI ODDZIAŁU Z. P. O. K W WOROPAJEWIE PÓŁKOLONJA NA HUCIE — GM. WOROPAJEWSKA. Oddział Z. P. O. K. w Woropajewie organizował w b. r. półkolonję dla biednych dzieci na Hucie (gm. woropajewska) — w czasie od 2.VIII do 2.IX 1935 r. Do półkolonji należało 72 dzieci w wieku od 2—12 lat. Dzieci uczęszczały do półkolonji od godz. 9-ej do 17-tej, otrzymując 3 razy dziennie posiłek: śniadanie, obiad i kolację. Czas na półkolonji spędzały b. mile i wesoło, mając w pobliżu las, łąkę i jezioro. Odbywały się tam pogadanki z różnych dziedzin, gry, zabawy i śpiew. Dobre odżywianie i wesoły nastrój na półkolonji — dodatnio wpłynęły na zdrowie i wygląd dzieci. Rodzice byli b. zadowoleni i chętnie pomagali w sprawach gospodarczych. Uroczyste zamknięcie półkolonji nastąpiło w dn. 2.IX 1935 r.

— **Zebranie Referatu Prasowego** Z. P. O. K odbędzie się, w tę środę wcześniej, punktualnie o godz. 6-ej z powodu obfitego porządku dziennego.

Na posiedzenie Komitetu Redakcyjnego proszone są Panie również **na tę godzinę.**

— **Autorki,** biorące udział w wieczorze p. t. „Kobiety o mężczyźnie", proszone są **bezwarunkowo** o stawienie się 13.XI o godz. 6,30 do lokalu Z. P. O. K. na Jagiellońską 3/5—3 w celu opracowania wspólnie programu tego wieczoru w najbardziej zajmujący sposób

— **Poradnia Zawodowa** dla dziewcząt Stowarzyszenia „Służba Obywatelska" w Wilnie, przy ul. Bisk. Bandurskiego 4 m. 6 **poleca wykwalifikowane:** Nauczycielki, wychowawczynie, ekspedjentki, maszynistki, instruktorki szycia, pielęgniarki oraz ogrodniczki.

Poszukuje nauczycielek — praktykantek matematyki i przyrody (kurs gimnazjalny).

Pośrednictwo bezpłatne.

Poradnia czynna w poniedziałki, środy i piątki od 13 — 15-ej.

Z PRASY

W prasie polskiej wciąż jeszcze pojawiają się reminiscencje ze zlotu harcerskiego, który odbył się w lipcu b. r. w Spale. Wśród wielu listów które nadchodzą od harcerzy zagranicznych (m. in. z Egiptu) z wyrazami serdecznej wdzięczności za gościnność harcerzy polskich i podziwu dla tej, tak niezwykłej, prawdziwie braterskiej atmosfery jaka panowała na zlocie — szereg listów otrzymały również harcerki. „Bluszcz" (z dn. 2-go listopada b. r.) donosi: Młoda Dunka, Komendantka wyprawy skautek do Polski pisze: „Dziękujemy Wam wszystkim za cudowny czas, spędzony w Polsce, za pomoc, uprzejmość i ten wielki nakład pracy, który sprawił, że obóz polski stał się najmilszemi wakacjami, jakie spędziłyśmy w życiu". Szwajcarka pisze: „...pragnę podziękować tym wszystkim, którzy przyczynili się do tego, że dziesięć dni, spędzonych w Polsce, były tak pełne i piękne... mam nadzieję, że w przyszłości więcej z pośród naszych dziewcząt będzie mogło poznać Wasze obozy. 36 godzin drogi przestaje grać rolę, gdy się Was już raz poznało"..

Tenże Nr. „Bluszczu" donosi na innem miejscu: „Polska Macierz Szkolna otwiera w roku 1935/36 dla maturzystek roczny kurs żeński przysposobienia zawodowego do pracy oświatowej, koncesjonowany przez Państwowe Władze Szkolne. Po ukończeniu kursu będą wydawane świadectwa na wykwalifikowane bibljotekarki, instruktorki lub kierowniczki świetlic.

Zapisy: Warszawa, Krak. Przedmieście 7 m. 4, II piętro, front.

Nakładem „Kuźni Młodych" (Warszawa 1935) ukazała się „Antologja współczesnej poezji szkolnej" w opracowaniu Wacława Mrozowskiego. Zagadnienie „twórczości" szkolnej młodzieży omawia p. Bol. Miciński w artykule swym w Nr. 44 „Prosto z mostu". Czytamy tam, że pisanie wierszy jest świętem prawem młodych, lecz wpierw nim się przyczynić „do inflacji poetyckiej tandety", nim ogłaszać coś drukiem: „...trzeba najpierw, panie święty, Homera przeczytać i uważnie słuchać panów profesorów, którzy tacy, czy owacy, co tu gadać, więcej wiedzą od młodych awangardzistów, a przedewszystkiem trzeba się z samym sobą dłu go wodzić za łeb i długo, długo z samym sobą łamać".

W zbiorku wierszy przy każdem nazwisku „poety" skrupulatnie podano m. in. datę urodzin, klasę w której się „wieszcz" aktualnie znajduje, gimnazjum, no i klub do którego należy. A klubów tych jest moc, że „możnaby przypuścić iż przeżywamy wiek złoty". „Uderza przedewszystkiem brak „jakiegokolwiek związku z tem co daje szkoła. Miejsce Mickiewicza, czy Słowackiego zajęli wyłącznie Tuwim, Czechowicz, Sebyła i inni spośród najwybitniejszych poetów współczesnych", chociaż „Mickiewicz był także bardzo, ale to bardzo znanym poetą i o nim to właśnie mówiono przez całe długie półrocze i jakoś to przeszło bez śladu?"

P. Miciński, który do niedawna jeszcze sam był sztubakiem (jak się przyznaje w artykule), uważa, że „w antologji są też i ciekawe zagadki", lecz dodajmy od siebie, najlepsze ziarno, aby się mogło zamienić w złoty kłos, potrzebuje czasu.

Wyciąganie ręki po laury już z ławy szkolnej 6-ej, lub z 7-ej klasy, jest chyba przedwczesnem. Źli to przyjaciele owych młodych „poetów", ci wszyscy, którzy zachęcają ich do wydawania antologji lub zbiorków. Niedojrzałe myśli rzucone na forum publiczne, powrotną falą wrócą i ugodzą w autora, zabierając mu samokrytycyzm, tak ważny, dla ludzi piszących, którzy „dorwali się" do druku i... kompromitują się. Autor omawianego tu artykułu pisze: „nie wiem z jaką opinją spotkała się w sferach pedagogicznych owa antologja (przypuszczam, że nie powitano jej owacyjnie), lecz dla uważnego czytelnika jest to ciekawy i raczej smutny dokument". Opinji sfer pedagogicznych i my jesteśmy ciekawi, gdyż i na gruncie wileńskim wschodzą przedwczesne fiołki sztubackich wypracowań poetyckich, rzucanych na półki księgarskie.

B.

WIECZÓR

„Kobiety o mężczyźnie"

ma się odbyć 30 XI. (w dniu św. Andrzeja) o g. 8-ej punktualnie w Sali Literatów.

Z powodu św. Andrzeja program tego wieczoru będzie zawierał wróżby. Jakie? tego się dowiedzą goście na miejscu. Jako autorki oraz wykonawczynie wystąpią panie: Achremowiczowa, Dobaczewska, Jasińska-Detkowska, Hohendlingerówna, Kobylińska, Łysakowska, Monikowska, Obiezierska, Romer-Ochenkowska, Wokulska-Piotrowiczowa.

Wieczór czwartkowy w Zw. Literatów

Ostatnia środa literacka, przeniesiona jak wiadomo spowodu koncertu M. Anderson na czwartek, została już po raz drugi w bieżącym sezonie wypełniona częściowo przez Klub Muzyczny. Części pierwszej nie zajęła również literatura ani literaci. P. Jerzy Remer, generalny konserwator, znany społeczeństwu wileńskiemu jako b. konserwator przy urzędzie wojewódzkim i jako autor monografji o Wilnie, wystąpił z odczytem „O młodości zabytków i ich starych wrogach". P. Remer przedstawił ewolucję pojęcia zabytku, a w związku z tem stosunek poszczególnych okresów historji do pomników przeszłości. Po okresie ceniącym w zabytkach jedynie świadectwa minionych czasów, doszliśmy dziś do postawy wręcz odmiennej. Zabytki mają wartość tylko i jedynie jeżeli zdolne są do ciągłego wywoływania wzruszeń estetycznych biorąc w ten sposób udział we współczesnem życiu kulturalnem. To stanowisko p. Remer objaśniał długo i dokładnie, wykazując związek tej postawy wobec zabytków z duchem sztuki współczesnej, a zwłaszcza jej najbardziej świadomej i zorganizowanej gałęzi t. j. architektury. Przewidywać można okres zupełnego zaniku pietyzmu dla zabytków, jako niedość zdolnych do celowego użytkowania. Dziś przejściowo daje się im prawo do życia, zamieniając dawne pomniki architektury na instytucje użyteczności publicznej. Prelegent usiłował szeroki i ramowy temat ująć możliwie wielostronnie i wyczerpująco, poruszając szereg mniej lub więcej związanych z tem spraw.

Tak pierwszą część wieczoru wypełnił konserwator, drugi zaś konserwatorjum. ściśle chór konserwatorjum przez odśpiewanie szeregu psalmów Gomółki do słów Kochanowskiego. Wykonanie pieśni poprzedził słowem wstępnem p. W. Rudziński znany publiczności śród ze swych kompozycyj wykonanych na poprzedniem wieczorze mieszanym. literacko-muzycznym. Omawiając postać Mikołaja Gomółki podkreślił współdziałanie muzyka z poetą o czem świadczy ukazanie się psalmów Gomółki w rok po wydaniu przez Jana Kochanowskiego parafrazy Psałterza Dawidowego. Psalmy Gomółki dopiero od lat kilkudziesięciu znalazły wykonawców, stając się bardziej znane ogółowi.

Po odśpiewaniu przez chór konserwatorjum pierwszych zwrotek niektórych psalmów publiczność oklaskiwała gorąco wykonawców. Posłuchałoby się z chęcią większej ilości melodyj. Słowa i muzyka znalazły zrozumiały oddźwięk, wykonanie zaś nie pozostawiało nic do życzenia dla przeciętnych słuchaczy, zwłaszcza, jeśli się brało pod uwagę niedawno dopiero zaczętą pracę chóru. Publiczności prócz członków Klubu Muzycznego bardzo wiele.

Zast.

Kurjer sportowy

Wioślarze W.K.S. Śmigły zdobyli nagrodę M. Zalisza

Na ostatniem zebraniu Wil. Kom. Tow. Wioślarskich przyznano nagrodę ofiarowaną przez byłego prezesa WKTW za największą ilość zdobytych punktów WKS Śmigły.

Wioślarze WKS Śmigły zdobywając nagrodę za sezon 1935 roku zdobyli jednocześnie nagrodę na własność po 5-letniej walce. W poszczególnych latach nagrodę mieli: 1934 — WKS Śmigły, 1933 AZS, 1932 PKS, 1931 AZS.

Na zebraniu ułożono już kalendarzyk regat wioślarskich na rok 1936. Otwarcie sezonu nastąpi 10 maja, 7 czerwca odbędą się regaty na Wilji, 5 lipca o mistrzostwo Wilna w Trokach i 13 września na Wilji.

Postanowiono ofiarować nagrodę przechodnią klubowi, który wykaże się najdłuższą i najlepiej zorganizowaną wycieczką turystyczno-wioślarską. Sprawy sportowe referował kpt. Szymański — kapitan sportowy Wil. K. T. W.

Wilnianie postanowili domagać się w P. Z. T. W., żeby w czasie regat trockich nie odbyły się żadne inne regaty wioślarskie.

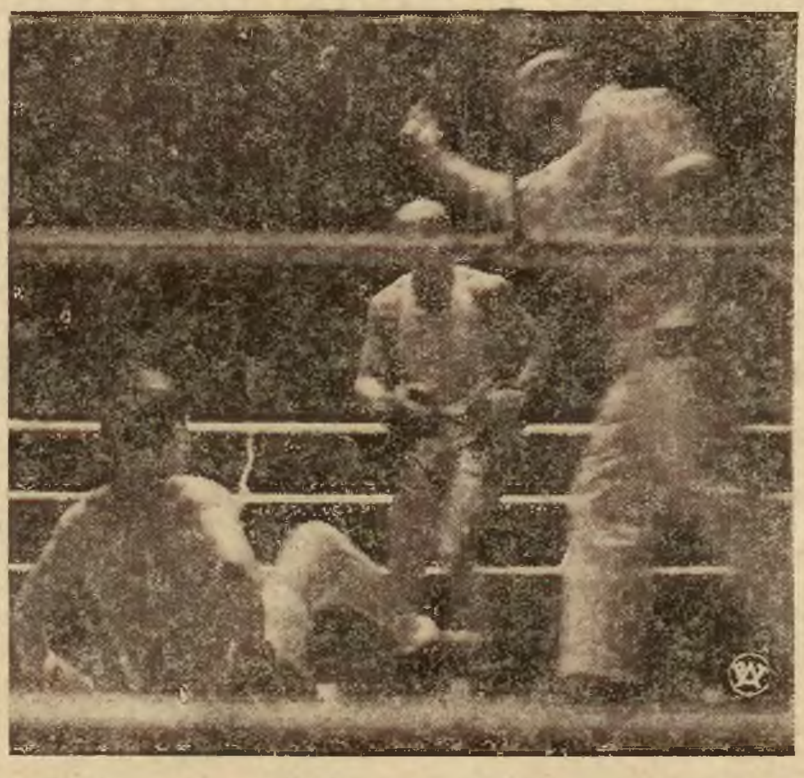
Losowanie meczu bokserskiego Białystok — Wilno

Dziś w Grodnie odbędzie się losowanie meczu bokserskiego Białystok—Wilno. Losowanie odbędzie się między upoważnionymi kierownikami Ośrodków WF por. Żmudzińskim z Białegostoku i por. Pawłowiczem z Wilna. Chodzi o rozlosowanie miejsca spotkania i omówienie terminu.

Mecz Białystok—Wilno mieć będzie charakter eliminacyjny przed ustaleniem składu na zawody Polska Północno-Wschodnia — Prusy Wschodnie.

Jednocześnie komunikujemy, że meczu AZS Wilno—Ognisko KPW nie będzie. Mecz projektowany był na niedzielę 10 listopada.

Mecz bokserski



W Berlinie odbył się ostatnio mecz bokserski pomiędzy reprezentacją polską a niemiecką. Na zdjęciu fragment spotkania Tomasza Kozłowskiego z Erwinem Völkorem.

PIERWSZE W SEZONIE SKOKI NARCIARSKIE.

W północnej Norwegji odbył się pierwszy konkurs skoków narciarskich. Zwycięstwo odniósł Ola Moon, który skoczył 53 i pół i 52 metry. Drugie miejsce zajął Sverre Kolterud — 51 i 52 metry.

ZWYCIĘSTWO CYGANIEWICZA W BRUKSELI.

Odbył się w Brukseli mecz zapaśniczy o mistrzostwo Europy, w którym Władysław Zbyszko-Cyganiewicz zwyciężył w 25 minucie Gerstmensa.

LEWIS ZDOBYŁ TYTUŁ A BOB OLIN — PIENIĄDZE.

Mistrzostwo świata w wadze półciężkiej zdobył murzyn John Lewis, bijąc dotychczasowego mistrza Bob Olina. Jak się okazuje, nowy mistrz świata za swoją walkę i zwycięstwo nie otrzymał ani grosza, Olin bowiem, jako obrońca tytułu mistrzowskiego, zastrzegł sobie w kontrakcie tak wysoką cenę, że cały dochód ledwie wystarczył na pokrycie jej. Lewis zatem musiał się zadowolić jedynie tytułem mistrza świata. Podobne wypadki są w zawodowem pięściarstwie dość częste. Np. Znany niemiecki bokser Walter Neusel za swoje zwycięstwo nad Ray Impelettiere nie uzyskał również ani grosza, wskutek niekorzystnego kontraktu.

ZAWODY STRZELECKIE ZOR.

W niedzielę dnia 10 listopada odbędą się w Wilnie zawody strzeleckie o mistrzostwo okręgu wileńskiego ZOR-u. Okręg ZOR-u ustalił pięć nagród. 1) imienia prezesa Jana Tyszkiewicza, 2) wiceprezesa Piotra Dunin Borkowskiego, 3) wiceprezesa Witolda Światopełk Mirskiego, 4) kol. inż. Przemysława Grodzkiego i 5) kol. dyr. Antoniego Barbary. Trzy nagrody przeznaczone są dla zespołów miejscowych, dwie zaś dla zamiejscowych.

O WEJŚCIE DO LIGI PIŁKARSKIEJ.

Rozgrywki o wejście do Ligi piłkarskiej są na ukończeniu. Po ostatniem zwycięstwie Czarnych nad Podgórzem sytuacja wyjaśniła się na korzyść mistrza Ligi śląskiej, KS. Dąb.

Leader w rozgrywkach o wejście do Ligi, Śląski Dąb ma do rozegrania jeszcze tylko jeden mecz, mianowicie z Podgórzem w Krakowie w nadchodzącą niedzielę.

MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE JAPONJI.

W Tokio odbyły się lekkoatletyczne mistrzostwa krajowe. Notujemy ciekawsze wyniki:

100 mtr. — Joschioka 10.4 sek. skok wdal — Harada 750 cm., 1500 mtr. — Murakoso 4 01.8. tyczka — Mischida 410 cm., bieg na 10 klm. — Murakoso 30:07,8 sek.

Małżeństwa w Polsce w okresie dziesięciolecia

W okresie ostatnich dziesięciu lat (od 1925 do 1934 r. włącznie) zawarto w Polsce 2.734.781 małżeństw, oprócz małżeństw rytualnych, niezarejestrowanych we właściwych urzędach stanu cywilnego.

Największą liczbę małżeństw (w liczbach bezwzględnych) zawarto w r. 1929. mianowicie 299.171 małżeństw. W następnych latach liczba małżeństw spada, pewien wzrost następuje od r. 1933.

Przeciętnie na 1000 mieszkańców przypada w r. 1925 małżeństw 8,1, w roku ubiegłym zaś 8,5 małżeństw. Największą stosunkowo liczbę małżeństw zawarto w latach 1928 i 1929, mianowicie w obu tych latach przypada po 9.6 małżeństw na 1000 mieszkańców. Na przestrzeni ostatnich trzech lat liczba małżeństw w stosunku do liczby mieszkańców nie ulega zmianie i wynosi 8,3 małżeństw rocznie na 1000 mieszkańców.

FRYDERYK KAMPE. 10

Wielki Człowiek

Powieść współczesna.

Borski odchylił się na oparcie fotelu i przez napół przymknięte powieki spoglądał na cudowną panoramę. Pogmatwane myśli pędziły w szalonym bezwładnym biegu w rytm jednostajnego, świszczącego szumu śmigła.

Nie widział i nie interesował się nawet, kto siedział przed nim, kto za nim. Było to dlań zupełnie obojętne, choćby z tego powodu, że de Lucca hrabia Borski już znikł, żył tylko Jozue Manfield.

Po drugiej stronie wąskiego przejścia siedział Likanen.

Na rozkaz Lunquista towarzyszył J. M. do Stokholmu.

Likanen, dotąd nic nieznaczące, bezimienne kółeczko w olbrzymim mechanizmie zegarowym koncernu, w pierwszym momencie dostał ataku silnego szoku nerwowego, po nim nastąpił wybuch niepohamowanej radości i jeszcze przed odlotem z Helsinek wszyscy przyjaciele i wrogowie zostali poinformowani, że jest na drodze do zrobienia świetnej karjery.

Teraz siedział w odświętnem ubraniu granatowem, odprasowanem ze szczególną staranności był stale pochylony ku przodowi, gotowy się zerwać i lecieć na każde skinienie, jeśli pan prezes raczy odezwać się do niego, ale pan prezes siedział nieruchomy i milczący.

Likanen długo się zbierał na odwagę, wreszcie zaryzykował, ostrożnie odwrócił głowę i rzucił na twarz szefa ukradkowe, bojaźliwe spojrzenie — prezes siedział niewzruszony, może trochę zamyślony.

Jeszcze nie zdążył ochłonąć ze śmiałości, gdy nagle posłyszał głos Manfielda. Mówił po niemiecku:

— Panie Likanen, proszę się dowiedzieć, czy można stąd zatelefonować?

Likanen przestraszył się, ale pobiegł wykonać polecenie. — Telefonu niema, panie prezesie — ledwo wybełkotał trzęsącemi się wargami — jest radjostacja.

Likanen stał pochylony w oczekiwaniu na dalsze rozkazy; razem z nim czekały ołówek, blok stenograficzny i trzysta wyrazów na minutę.

Prezes nie podyktował ani jednego słowa, ołówek i blok powędrowały spowrotem do kieszeni.

Manfield odwrócił się do okna, przyłożył skroń do zimnej szyby i dał upust myślom hrabiego Borskiego:

Co robi teraz Wanda? Czy bardzo odczuwa jego nieobecność?... Czy znów coś urządza w tajemnicy przed nim?... A może go szuka...

Rozsądek usiłował rozważyć wszystkie wydarzenia możliwie trzeźwo i bezstronnie, mimo to fakt pozostał faktem: Wanda sprawiła mu gorzki zawód, znacznie boleśniejszy niż wszyscy Blomforsowie całego świata razem wzięci.

Choć serce protestowało i twierdziło, że nie należy w zarzutach powodować się zbytnio urazą, jednak dwa wypadki odczuł nieomal jak zniewagę: zamiast czekać w hotelu Brando skorzystała z jego nieobecności i w towarzystwie znajomych pojechała się bawić do Helsinek. A historja z odnalezieniem pieniędzy!... W zestawieniu z pierwszym wypadkiem ten drugi tracił cechy niewinnego kłamstwa. Czemu go tak obraziła?

Chciałby wiedzieć, kto to był ten, z którym pojechała do Helsinek? Nowy adorator?... Chyba nie. Cały ten wyjazd do miasta nie ma w sobie nic podejrzanego, jest zupełnie naturalny.

Raptem myśl urwała się i jakiś głos szepnął:

— A jednak skłamała! Spróbój zaprzeczyć! Byłeś taki pewny, że Wanda nie umie kłamać. Dlaczegóż tym razem nie powiedziała prawdy? Gdyby nie działała w złej myśli, gdyby sprawa była istotnie błaha, niewinna — jak ją nazywasz — tem bardziej nie powinna była kłamać.

Serce jeszcze raz zaprotestowało:

— Nie słuchaj tych podszeptów. Co twój rozsądek może wiedzieć o Wandzie...?

Likanen znów usłyszał głos prezesa:

— Kiedy będziemy w Stokholmie?

— Za trzy kwadranse, panie prezesie. Po drodze mamy krótki postój w Abo. — Zrobił zaokrąglony ruch lewą ręką, by odsunąć mankiet, i spojrzał na zegarek: — Za osiemnaście minut będziemy w Abo, panie prezesie.

W następnej sekundzie blok stenograficzny, w którym pokładał tyle nadziei, znów był w pogotowiu, ołówek oparł się twardo na pierwszej czystej kartce, wycisnął na niej kropkę i zamarł.

(D. c. n.)



Cenny nabytek Muzeum Narodow. w Warszawie

Muzeum Narodowe w Warszawie, którego gmach jest obecnie wykańczany w szybkiem tempie, stale jest wzbogacane nader cennemi darami. Ostatnio p. Neuman z Genewy ofiarował Muzeum płaskorzeźbę pochodzącą z jednego z kościołów południowej Francji, dla którego została wykonana prawdopodobnie w XII wieku (na zdjęciu). Płyta piaskowcowa (o wymiarach 87×48 cm.) stanowi zapewne fragment nagrobka i przedstawia scenę zdjęcia z Krzyża. Jest ona bardzo charakterystyczna dla sztuki swego czasu i dzięki temu bardzo cenną.

Magistrat m. Wilna kupuje len

Już od kilku lat Magistrat m. Wilna zakupuje co roku stosunkowo znaczne ilości tkanin i płócien lnianych na potrzeby szpitali, ochronek i szeregu innych podległych mu instytucyj. Niedawno rozważana była na posiedzeniu Rady Miejskiej sprawa nowego zakupu tkanin. Jednocześnie wypowiedziano się za wprowadzeniem tkanin lnianych do wszystkich instytucyj, podległych Magistratowi m. Wilna. Pozatem w najbliższych dniach ma być podobno rozpatrywany przez Radę Miejską projekt uchwały, uznającej zasadę żądania od wszystkich nawet częściowo tylko subsydjowanych przez Magistrat instytucyj, aby przy zakupach tkanin zwracały zawsze uwagę na len, jako na jeden z najpoważniejszych produktów wsi wileńskiej.

Należy mieć nadzieję, że magistraty wszystkich miast, położonych na terenie naszych ziem północno-wschodnich, pójdą za wysoce obywatelskim przykładem ojców stolicy lnu.

Kina i Filmy

„NIE MIAŁA BABA KŁOPOTU".

(Kino Helios).

Produkcja polska jest szczególnie obfita w tym roku. I z przyjemnością należy stwierdzić, że jakościowo przedstawia się wcale nieźle. Po filmie „Dzień wielkiej przygody", odznaczonym na wystawie w Wenecji i „Wacuś", dla odmiany — miła komedja reżyserji „spółki reżyserskiej" — Ferd—Waszyński p. t. „Nie miała baba kłopotu". Fabuła może zbyt mało skomplikowana, opowiada dole i niedole gości jednego z naszych pensjonatów wiejskich. Na tem tle suchotnicza akcja miłosna, — romans miłego chłopca pseudo-hrabiego i córki właściciela pensjonatu. Zresztą — główna uwaga scenarzysty skierowana jest na wydobywanie szeregu doskonałych sytuacyj komicznych. Prymitywne urządzenie „pensjonatu" doprowadza czupurnych gości ze stolicy do rozpaczy. Ultra-nowoczesny system „racjonalnego odżywiania" zostaje przez sprytną gospodynię wykorzystany do głodzenia jej nieszczęsnych ofiar. Przez urządzenie „racjonalnych ćwiczeń fizycznych" — zmusza gości do najrozmaitszych ciężkich prac gospodarskich. Wszystko to w sposób lekki i nieprzymuszony zostaje wykorzystane do skomponowania miłej bezpretensjonalnej komedji.

Reżyserja Ferda i Waszyńskiego szablonowa, nie pozbawiona rutyny i kilku oryginalniejszych chwytów. Na czoło wykonawców wybijają się pyszny jak zawsze Walter oraz kłótliwa gospodyni — Buczyńska, doskonały nabytek naszego filmu.

Poprawni są „amanci" — Basia Gilewska, ładnie wyglądająca, oraz Zacharewicz. Dobrzy w epizodach — Znicz — jako krawiec, Minster, Ławiński oraz Zarembina. *A. Sid.*

Złóż datek na pomnik Marszałka w Wilnie
Konto P. K. O. 146111

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 8 listopada 1935 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, parytet Wilno, ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejsz. ilośc. w złotych za 1 q (100 kg); len — za 1000 klg.

Żyto I standart 700 g/l	13.75	14.—
„ II „ 670 „	13.50	13.75
Pszenica I „ 745 „	18.25	18.75
„ II „ 720 „	17.75	18.25
Jęczmień I „ 650 „ (kasz.)	12.50	13.—
„ II „ 620 „ „	12.—	12.50
Owies I „ 490 „	15.—	15.25
„ II „ 470 „	13.75	14.—
Mąka pszenna gatunek I—C	30.25	30.75
„ „ „ II—E	26.25	26.75
„ „ „ II—G	22.—	22.50
„ żytnia do 45%	23.—	23.50
„ „ do 55%	20.50	21.50
„ „ razowa do 90%	16.25	16.50
Peluszka	—	—
Wyka	—	—
Łubin niebieski	8.25	8.75
Siemię lniane b. 90% f-co wag s. zał.	30.—	31.—
Len standaryzowany:		
trzepany Wołożyn basis I	1460.—	1500.—
„ Miory sk. 216.50	1340.—	1380.—
„ Traby	1540.—	1580.—
„ Horodziej	162 .—	1660.—
Czesany Horodz b. I sk. 303.10	2050.—	2090.—
Targaniec gat. I/II—80/20	1100.—	1130.—

Odezwa P. B. K.

Wilnianie! W dniach 5—12 listopada 1935 r. odbywa się w Wilnie Tydzień Polskiego Białego Krzyża.

Zadaniem Polskiego Białego Krzyża jest walka z analfabetyzmem wśród żołnierzy i przygotowanie ich do twórczej pracy społeczno gospodarczej, gdy po odbyciu służby wojskowej wrócą do swych ognisk domowych.

Celem realizowania tego zagadnienia PBK zwraca się z gorącym apelem do całego społeczeństwa o poparcie wszelkich imprez dochodowych PBK, urządzanych w okresie tygodnia.

Żądajcie mareczek P. B. K.
Kupujcie nalepki okienne P. B. K.
Składajcie ofiary do puszek P. B. K.
Nabywajcie losy loterji fantowej P. B. K.
Weźcie udział w „Czarnej Kawie" P. B. K. w dniu 9 b. m., w Cukierni K. Sztralla (zielonego) u. A. Mickiewicza 22.
Zapisujcie się na członków P. B. K. (Zarząd P. B. K. — u. Kościuszki 3)

Niechże w tygodniu P. B. K. — w Tygodniu gotowości społecznej, nie zabraknie nikogo.

Niech każdy spełni swój obowiązek. Niech każdy spłaci dług wdzięczności swemu żołnierzowi.

Pamiętajcie, że Armja nasza — to Ojcowie, Mężowie, Bracia i Dzieci nasi. Armja — to my sami.

Armja — to nasz honor Narodowy. Armja — to gwarancja naszego bytu.

SEKCJA PROPAGANDOWO-PRASOWA TYGODNIA P. B. K.

Eksport tarcicy wileńskiej

W tych dniach przybył do Wilna z ramienia wielkiej drzewnej firmy brookerskiej z Londynu — dyrektor Graydon.

Pan Graydon, podczas swej bytności w Wilnie omówił z zainteresowanymi ekspertami szereg spraw, związanych z eksportem drewna wileńskiego w przyszłości, przyczem, opierając się na dotychczasowych wynikach, określił zastosowany sposób dokonywania eksportu drewna tartego z Wileńszczyzny jako właściwy i celowy oraz wyraził przekonanie, że zakres tranzakcyj niewątpliwie w przyszłości znacznie się powiększy.

Na wileńskim bruku

PÓŁTORA MIODOWYCH MIESIĘCY I TRAGEDJA.

Wczoraj przy ul. Piłsudskiego w bardzo małem i bardzo skromnem mieszkaniu zatruła się esencją octową 23-letnia Helena Sobotkiewiczowa. Pogotowie ratunkowe przewiozło ją do szpitala. Zamach samobójczy Sobotkiewiczowej kryje w sobie ciężką tragedję. Przed 6 tygodniami wyszła zamąż. Szczęście trwało krótko. Młody małżonek stracił posadę. Do mieszkania młodej pary zakradło się widmo głodu. Rozpoczęły się niesnaski, a w rezultacie zrozpaczona młoda mężatka targnęła się na życie. (c)

KOMUNIKAT
Obywatelskiego Komitetu Obchodu Święta Niepodległości w Wilnie

Symboliczne rozpalenie ogniska odbędzie się w niedzielę, dnia 10 listopada b. r. o godz. 18 na placu Łukiskim — jak było podane poprzednio.

Organizacje społeczne oraz społeczeństwo niezorganizowane proszone jest o jak najbardziej liczne przybycie na rozpalenie symbolicznego ogniska.

Wszystkie organizacje społeczne biorące udział w Święcie Niepodległości proszone są o przybycie z pocztami sztandarowemi i orkiestrami — w poniedziałek dnia 11 listopada b. r. na plac Łukiski— punktualnie o godz. 9.

Po defiladzie wojska, organizacje społeczne uformują pochód w kolumnie marszowej (czwórki) na czele z Wydziałem Wykonawczym Obyw. Kom. Obch. Święta Niepodległości.

Trasa marszu będzie biegła ulicami: od Ad. Mickiewicza, Zamkową, Wielką, Ostrobramską. W czasie przemarszu przez Ostrobramę uczestnicy zachowają zupełną ciszę skupienie i powagę — a zwrotem głowy na lewo, uczczą pamięć ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego i złożą hołd Jego Sercu.

Społeczeństwo niezorganizowane proszone jest o formowanie się wzdłuż ulic tak aby po przejściu wojska i organizacyj społecznych w oddziałach zwartych mogło wziąć udział w przemarszu przed kościołem św. Teresy — aby złożyć hołd Sercu Wielkiego Wodza. W celu ułatwienia społeczeństwu niezorganizowanemu, ustawienie się w kolumny marszowe — Obyw. Komitet Obch. Święta Niepodległości wydeleguje specjalnych łączników.

Organizacje społeczne biorące udział w przemarszu udadzą się: część ulicą Bazyljańską, część zaś ul. Cerkiewną i Subocz — do Sali Miejskiej na popularną akademję.

Po zakończeniu akademji organizację rozwiążą się — a poczty sztandarowe udadzą się do swoich siedzib.

Obywatelski Komitet Obchodu Święta Niepodległości zwraca uwagę tym wszystkim organizacjom społecznym, które w zakresie lokalnym organizują uroczyste akademje lub wieczornice — na program który musi być dostrojony powagą swego poziomu do specjalnego charakteru bieżącej rocznicy odzyskania Niepodległości. Imprezy o typie przedstawień rozrywkowych — winny być wyeliminowane.

Dnia 11 listopada b. r. o godz. 14.15 w Wielkiej Sali Konferencyjnej Wileńskiego Urzędu Wojewódzkiego p. Wojewoda Wileński udekoruje odznaczeniami nadanemi w tym roku osobom zasłużonym z pośród społeczeństwa wileńskiego

11 listopada
w organizacjach i stowarzysz.

Zarząd Koła Związku Peowiaków powiadamia członków iż w dniu 10 b. m. o godz. 18 w lokalu Związku Literatów przy ul. Ostrobramskiej w związku z obchodem 17 rocznicy Niepodległości, odbędzie się uroczysta Akademja, z następującym programem: 1) Okolicznościowe przemówienie. 2) Dział koncertowy.

* * *

W niedzielę 10 b. m. o godz. 11 zgromadzą się wszystkie drużyny i gromady harcerek wileńskich na nabożeństwo w kościele św. Ignacego. Następnie odbędzie się zbiórka (w szkole „Świt" przy ul. M. Pohulanka 4), na której dh. Ewa Gulbinowa poprowadzi gawędę na temat „Znaczenie sztandaru dla organizacji i jednostki". Na zakończenie poszczególne drużyny, które mają wstęgi przy sztandarze chorągwi Harcerek, wbiją gwoździe z datami założenia drużyn i ich hasłami, podkreślając znaczenie i zrozumienie swego hasła odpowiedniemi produkcjami.

* * *

W dniu 11 listopada, jako w 17 rocznicę odzyskania Niepodległości Polska Macierz Szkolna apeluje do swych członków, przyjaciół i sympatyków o składanie ofiar na Fundusz Szkolny Macierzy (konto PKO. nr. 80 630).

Niech zapłoną jasne ogniska oświaty w każdej choćby najbardziej zapadłej wiosce kresowej, tak drogiej sercu Pierwszego Marszałka Odrodzonej Polski.

* * *

W dniu 11 listopada br. kasy Oddziału PKO. w Wilnie czynne będą od godz. 8 do godz. 12.

Giełdy Pieniężna i Zbożowo-Towarowa będą w tym dniu nieczynne.

W bankach w tym dniu będą przeważnie czynne tylko dyżury w kasach między godz. 9 a 12-tą.

W urzędach państwowych w poniedziałek zajęć nie będzie.

*

Zarząd Okręgu i Oddziału **Związku Legjonistów Polskich** w Wilnie zawiadamia członków Związku, że w dniu 10 b. m. o godz. 20-ej przy ul. 3-go Maja, róg Kasztanowej, odbędzie się zbiórka, celem udziału w rozpalaniu symbolicznego ogniska.

W dniu 11 b. m. o godz. 9-ej zbiórka w lokalu Związku.

KRONIKA

Sobota 9 Listopad

Dziś: Teodora i Oresta MM.
Jutro: Andrzeja z Awelinu W.

Wschód słońca—godz. 6 m. 39
Zachód słońca—godz. 3 m. 28

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 8.XI. 1935 r.

Ciśnienie — 765
Templ średn. + 5
Temp. średn. + 5
Temp najm. + 3
Opady —
Wiatr połuln.
Tend. barom. — lekki wzrost
Uwagi: — pochmurno.

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Rostkowskiego (Kalwaryjska 31); 2) Wysockiego (Wielka 3); 3) Frumkina (Niemiecka 23); 4) sukc. Augustowskiego (Kijowska róg Stefańskiej). Pozatem dyżurują wszystkie apteki na przedmieściach.

PRZYBYLI DO WILNA:

— DO HOTELU S. GEORGE.A. Funk Marein doktor z Gdańska; Czarnocki Zygmunt, rolnik z Baranowicz; Szmidt Mowsza, rolnik z Pińska; Maczyński Józef, sędzia z Duniłowicz.

MIEJSKA

— **Posiedzenie Rady Miejskiej.** Jak się dowiadujemy, najbliższe posiedzenie rady miejskiej ma się odbyć dopiero następnego czwartka

— **Wilja opada.** Po ostatnich pogodnych dniach Wilja znacznie opadła, co pozwoliło kierownictwu nadbrzeżnych robót regulacyjnych przystąpić do pracy. Tempo pracy zostało wzmożone, aby w najbliższym czasie, przed nadejściem mrozów, prace ukończyć.

— **Roboty na „Zielonym Moście“.** Dzięki pomocy Funduszu Pracy roboty przy odnawianiu mostu „Zielonego“ szybko posuwają się naprzód. W dniu 8 b. m. rozpoczęto układać nową jezdnię na rozebranej połowie jezdni. Część zeskrobanej i oczyszczonej konstrukcji żelaznej mostu została już pomalowana przez robotników. Za kilka dni oddany będzie do użytku cały most, gruntowne zaś odnowienie nastąpi z wiosną przyszłego roku.

SPRAWY SZKOLNE.

— EGZAMINY DLA EKSTERNISTÓW Z VII ODDZ. SZK. POWSZ. Inspektor Szkolny Wileński podaje do wiadomości, że na mocy rozporządzenia Pana Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 31. III 1926 r. odbędą się w dn. od 20 do 26 listopada 1935 r. Nr. I—418/26 egzaminy nadzwyczajne z zakresu programu 7-klasowej szkoły powszechnej o godzinie 16 w lokalu publicznej szkoły powszechnej Nr 1 w Wilnie ul. Żeligowskiego 1. Do egzaminu mogą przystąpić osoby, które przekroczyły już obowiązkowy wiek szkolny (14 lat) i nie uczęszczały do szkoły powszechnej lub je całkowicie nie ukończyły.

Zezwolenia na składanie tego egzaminu udziela Inspektor Szkolny Wileński Miejski. Do podania wniesionego do Inspektoratu Szkolnego należy dołączyć: 1) metrykę urodzenia; 2) świadectwo moralności; 3) własnoręcznie napisany życiorys; 4) ostatnie świadectwo szkolne i 5) fotografje. Termin składania podań do dnia 11 listopada 1935 r.

Jeżeli kandydat przekroczył 18 lat życia, powinien również w podaniu zaznaczyć, że pragnie być zwolnionym od egzaminu z rysunków, robót ręcznych i ćwiczeń cielesnych.

Taksa za egzamin z 7 klas wynosi 20 złotych.

SPRAWY ŻYDOWSKIE.

— **Akcja Samopomocy wśród żydowskiej ludności wileńskiej.** We wtorek odbyło się wspólne posiedzenie żyd. związków gospodarczych, Centrali Wileńskich Kupców Żyd., Stowarzyszenia Handlu i Przemysłu i Związku Kupców Leśnych z współudziałem posła na Sejm rab. Rubinsztejna, dyr. Joint'u na Polskę p. Gitermana i gen. sekr. Jekopa na Wileńszczyznę p. Szalita. Zebranie to miało przygotować grunt pod stworzenie szerokiego komitetu żydowskiego, który ma na celu przeprowadzenie akcji samopomocy wśród społeczeństwa żydowskiego Wilna. Organizatorzy akcji planują zebrać w Wilnie 46 tys. zł.

ZABAWY

— **Dancing Z. O. R.** Zarządy Sekcyj Zawodowych Koła Wileńskiego Związku Oficerów Rezerwy podają do wiadomości, iż w sobotę dnia 9 listopada r. b., urządzają w lokalu własnym (ul. Orzeszkowej 11-a m. 1) Dancing—Bridge. Początek o godz. 21. Wstęp wyłącznie dla członków, wprowadzonych gości i akademików.

RADJO
WILNO

SOBOTA, dnia 9 listopada 1935 r

6.30: Pieśń; 6.33: Pobudka do gimn.; 6.34. Gimn.; 6.50: Muzyka; 7.20: Dziennik por.; Muzyka; 7.50 Program dz.; 7.55: Giełda roln.; 8.00. Audycja dla szkół; 8.00—11.57: Przerwa; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Dziennik południ.; 12.15: Koncert ork. pod dyr. Alberta Katza; 13.00: Muzyka; 13.25: Chwilka gospodarstwa domowego; 13.30: Muzyka popularna; 14.30: Słynni soliści; 15.00: Odczytanie fragm. noweli Józefa Conrada — „Jądro ciemności“; 15.15: Mała skrzyneczka; 15.25: Życie kulturalne miasta i prowincji; 15.30: Koncert muzyki tanecznej; 16.00: Lekcja języka franc.; 16.15: Zespół harmonistów warszawskich; 1630: Skrzynka techniczna; 16.45: Cała Polska śpiewa; 17.00: Kraj za ścianą; 17.15: Nowości z płyt; 17.45: Świat naszych zwierząt; 17.50. Nasze miasta i miasteczka; 18.00: Wesoła audycja dla dzieci: 18.30: Program na medz.; 18.40: Polscy piosenkarze; 19.00: Zielone Wilno — pog. Eugenji Kobylińskiej-Masiejewskiej; 19.10: W świetle rampy; 19.25: Koncert reklamowy; 19.35: Wiad sportowe; 19.50: Pogadanka aktualna; 20.00: Bunt bajek. 20.45 Dziennik wiecz.; 20.55: Obrazki z Polski; 21.00: Audycja dla Polaków zagranicą; 21.30: Humor regionalny; 22.00: Koncert fort.; 23.05—24.00: Spacer po Europie.

NIEDZIELA, dnia 10 listopada 1935 roku

9,00: Czas i pieśń; 9,03: Gazetka roln. 9,15: Muzyka; 9,45: Dziennik por. 9,55. Program dz. 10,05: Transm. nabożeństwa; Po nabożeństwie drobne utwory polskich kompozytorów; 11,57: Czas; 12,00: Hejnał; 12,03: Życie kulturalne miasta i prowincji; 12,15. Poranek muzyczny; W przerwie fragment słuch. z dramatu Juljusza Słowackiego „Lilla Weneda“; 14,00: Odczytanie fragmentu z powieści J. Kaden-Bandrowskiego „Piłsudczycy“; 14,20: Koncert życzeń; 14,55: 32 miljony zł. dla ubezpieczonych; 15,00: Audycja dla wszystkich; 15,45: Więcej wiary we własne siły; 16.00. Wojsko idzie; 16,15: W muzykalnym domu; 16,45: Cała Polska śpiewa; 17,00: Muzyka taneczna; 17,40: Migawki regjonalne; 18,00: Muzyka baletowa; 18,15: Słuchowisko oryginalne Jerzego Wolfa „Czy Mr. Brown jest winien“; 19,00: Program na poniedziałek; 19,10: Koncert reklamowy; 19,20: Wiad. sportowe; 19,25: Z operetek Straussa; 19,45: Co czytać? 20,00: Fragm. koncertu Jubileuszowego 50-lecia Krakowskiego Chóru Akademickiego; 20,45. Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego; 20,50: Dziennik wiecz. 21,00: Na wesołej lwowskiej fali; 21,30: Podróżujmy; 21,45: Wiadomości sportowe; 22,00: Muzyka tan. 23.00: Kom. met. 23,05: Muzyka taneczna.

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś, w sobotę, dn. 9 b. m. o godz. 8-ej wiecz. ukaże się po raz drugi dowcipna trzyaktowa komedja J. Berr'a i L. Verneuill'a p. t. **„Szkoła podatników“**, która obfituje w szereg scen tryskających prawdziwym humorem. Wykonawcami są: S. Masłowska, A. Pawłowska, K. Zastrzeżyńska, L. Zielińska, Z. Borkowski, H. Borowski, W. Czengery (reżyser sztuki), K. Dejunowicz, Z. Mrożewski, W. Neubelt, A. Łodziński, W. Ścibor — rola główna. Pomysłowe dekoracje — W. Makojnika.

— **Jutrzejsza popołudniówka.** Jutro, w niedzielę dn. 10 b. m. o godz. 4-ej dana będzie na przedstawienie popołudniowe doskonała komedja psychologiczna M. Achard'a **„Fotograf i tancerka“** po cenach propagandowych.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— **Występy Elny Gistedt. „Madame Dubarry“.** Dziś ukaże się po raz 9-ty wystawiona z przepychem słynna operetka Millöckera „Madame Dubarry“, która zyskała uznanie publiczności i całej prasy. Rolę tytułową kreuje znakomita artystka Elna Gistedt.

— **Poranek Symfoniczny E. Griega w „Lutni“.** Jutro o godz. 12,15 odbędzie się Poranek Symfoniczny poświęcony twórczości Edwarda Griega. Udział bierze Wileńska Orkiestra Symfoniczna pod dyrekcją wybitnego kapelmistrza Mieczysława Kochanowskiego. Jako solistka wystąpi Sława Bestani. Program wielce urozmaicony zapowiada Suity I i II „Peer Gynt“, tańce norweskie, uwerturę „Jesienną“ oraz marsz z suity „Sigurd Jorsalfar“. Ceny miejsc minimalne od 25 groszy.

— **Jutrzejsza popołudniówka w „Lutni“.**— Wobec wielkiego powodzenia jutro na przedstawieniu popołudniowem ukaże się doskonała operetka Millöckera **„Madame Dubarry“** z Elną Gistedt na czele.

— **„Mądra Mama“.** Najbliższą premjerą Teatru „Lutnia“ będzie głośna komedja Lajosa „Mądra Mama“. W roli tytułowej wystąpi Elna Gistedt.

WILEŃSKI TEATR OBJAZDOWY

— **Wileński Teatr Objazdowy** — gra dziś. 9.XI w Nieświeżu dwa razy — popołudniu „Oberżystka“ — kom. K. Goldoniego i wieczorem kom. Hopwooda „Jutro pogoda“.

TEATR REWJA“.

— Dziś, w sobotę, 9 listopada, przedostatni dzień programu rewjowego p. t. **„Świat się śmieje“** w wykonaniu całego zespołu.

Codziennie dwa przedstawienia o godz. 6.30 i 9-ej wiecz.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. **Administracja** czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz.

Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Witold Kiszkis.